Ner 85. Kraków 13 Kwietnia — Czwartek. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollen*** — **w Lipsku p. Henryk Engler** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować „**Czas**" od 16go kwietnia, wynosi prenumerata:

w miejscu:
do końca maja . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.
z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca maja 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Kraków 12 kwietnia.

Jak w kalejdoskopie pojawiają się najrozmaitsze figury niemające z sobą nic wspólnego, tak za każdym ustępem projektu do Adresu w Ciele prawodawczem francuskiem występują nowe przedmioty do rozpraw niemające z sobą na pozór innego związku, prócz wolności dyskusyi, jedynie w kwestyi adresowej udzielonej. I tak, na jednem i tem samem posiedzeniu napotykamy rozbiór władzy ojcowskiej i sprawy decentralizacyjnej, zaraz na następnem kodeks karny, kwestyę kary śmierci i sprawę o wychowaniu obowiązkowem. Dowcipnie też zauważał jeden z rzeczników rządowych, że dyskusya nad adresem jest po prostu wystawą wszystkich zdań, opinij, przekonań, a nawet życzeń, że jeżeli opozycya skarży się na brak wolności, to przyznać musi, iż używa w pełni „wolności adresu." Słusznie bardzo na to trafne spostrzeżenie odpowiedział jeden z dzienników liberalnych, że smutno widzieć ironię przy sile, smutno, że ci, co tyle mają władzy, mają oraz tyle dowcipu. Wszakże dowcip jest prawie zawsze obosieczną bronią; podobnie i tutaj. Czegóż bowiem dowodzi owa „wystawa", owa tak zwana „wolność adresu"? Oto właśnie tego, że innej wolności nie ma. Dowodzi ona, że Izba nie ma prawa inicyatywy, jaką każdy inny Parlament posiada. Opozycya musi więc nadużywać „wolności adresu", to jest musi wszystkie swoje żądania w formie wniosków czyli poprawek do Adresu przyczepiać i dyskusyę nad niemi wywoływać. Gdyby Izba miała prawo inicyatywy, nie byłoby potrzeba korzystać z tej jedynej dozwolonej sposobności, a Izba przedstawiałaby swe żądania w formie odpowiedniejszej czasowi i miejscu. „Wystawa" jest więc niejako przez rząd spowodowaną.

Smutnem jest zapewne zjawiskiem ironia w ustach władzy, zwłaszcza, że bywa zawsze dowodem wielkiej siły i pewności wygranej w Parlamencie; ale smutniejszym jeszcze wypadkiem dla opozycyi, że wszystkie jej poprawki przepadają. Nie jest ona jednak bez winy w tym względzie. Oświadczenie z góry i stanowczo uczynione, że lekceważy swobody społeczne, a jedynie o polityczne się dobija, wzmocniło rząd nierównie więcej, aniżeli się tego opozycya domyślała. Widzimy też rzeczników rządowych odrzucających poprawki zawsze podwójnym argumentem: albo twierdzeniem, że Francya posiada już wolność, której, zdaniem opozycyi, domaga się; albo, że choć jej nie posiada, to jeszcze nie nadeszła chwila jej udzielenia. W końcu, zawsze kraj uważany jest za małoletni, za dziecko, któremu raz daje się nóż drewniany, wmawiając weń, że jest żelazny, drugi raz nie daje mu się żadnego aż dorośnie i obchodzić się z nim będzie umiało. Jeżeli na owę małoletność zawyrokowaną przez rząd, zgadza się większość, to z pewnością dla tego, że ma swobody polityczne na myśli, bo te opozycya za cel jedyny postawiła. One to są nożem, którymby się społeczność niedojrzała skaleczyć mogła. Swobody społeczne nie niosą za sobą tego niebezpieczeństwa, ani też żadna społeczność nie jest małoletnią tak aby ich używać nie mogła. Obawa więc nadania swobód politycznych, aby nadużycie ich lub złe użycie do nowych nie doprowadziło wstrząśnień, nie byłaby zapewne tak wyraźną u większości Izby, gdyby chodziło o swobody społeczne. Wszak posłużyć może za dowód, iż jedyna poprawka, którą jako dodatek do adresu przyjęto, odnosiła się właśnie do swobód społecznych, do wymagania, aby rząd mianował wójtów gmin z łona rad municypalnych.

Nie łatwo zapewne rozróżnić swobody społeczne od politycznych. Naszem zdaniem, swobody nawet społeczne są jak najbardziej politycznemi. Lecz pewien rodzaj pogardy, z jakim opozycya o takowych mówiła, wlał niezawodnie w większość przekonanie, że chodzi tylko o takie swobody, które za broń przeciw władzy posłużyć mogą. Jeżeli takim był cel opozycyi, to za nadto odsłoniła ona swoje karty. Przejrzały jej grę i rząd i większość. Rząd postarał się natychmiast o utrzymanie większości w tem przekonaniu, i ma ją za sobą. Zresztą, stanowisko zajęte przez opozycyę było mu bardzo dogodnem, nierównie dogodniejszem, aniżeli gdyby ta była wytoczyła walkę o swobody społeczne. Można zawsze swobód politycznych udzielać na pozór, a odmawiać w istocie; w sprawach społecznych rzeczywistość zaraz na jaw wychodzi. Społeczność oszukać się nie da w warunkach swego istnienia, gdy tymczasem politycznie da się nieraz blichtrem zaspokoić. Może więc rząd francuski utrzymywać, że Francya ma wolność prasy, ale nie myśli wcale dowodzić, że posiada autonomię gminną. Tak więc, jeżeli się nie mylimy, opozycya zaraz na wstępie sama się osłabiła, i ciągle doznaje klęsk z pierwszego nierostropnego kroku.

Wszakże i rząd francuski, pomimo ciągłej wygranej, nie może się cieszyć zwycięstwem. Są oznaki dowodzące, że niekontentowanie rośnie, pomimo, że poprawki opozycyjne przepadają. Nie trzeba zapominać, że owa mniejszość rośnie w postępie bardzo znaczącym. Miała dawniej opozycya za sobą pięć głosów, później dwadzieścia, później czterdzieści, było ich już nawet raz sześćdziesiąt kilka, czyli piąta część Izby. I to rzecz nieobojętna, że im bardziej mowy cesarskie zwiastują politykę pokojową i obiecują reformy wewnętrzne, tem więcej odzywa się żądań, aby gmach uwieńczyć wolnością. W polityce napoleońskiej łatwo zapisać karty chwały wojennej; pozostaje zawsze jeszcze nietknięta karta wolności, a tę nierównie trudniej zapełnić.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 kwietnia.

(R.) Dalszy ciąg austryackich poddanych zostających w niewoli rosyjskiej, za którymi w drodze dyplomatycznej porobiono kroki, jest następujący:

Ner 259. Aloizy Blecha z Paczułtowic powiatu Krzeszowickiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich do Twern.

260. Roman Pałkiewicz z Pawłosiowa powiatu Jarosławskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Kursku.

261. Franciszek Zieliński z Przemyśla, wzięty w Kongresówce i skazany na 2 lata robót do Brześcia Litewskiego.

262. Michał Lanc z Kolbuszowy, wzięty w Kongresówce i skazany do rot aresztanckich w Kazaniu.

263. Artur Jarosław Grottger ze Lwowa, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Irkucku lub Nerczyńsku.

264. Aleksander Paszkiewicz z Dukli wzięty w Kongresówce i skazany do Czerniowa w gubernii Tulskiej.

265. Michał Hul Winnicki z Czajkowic obwodu Samborskiego, wzięty pod Radziwiłłowem i skazany na Sybir, miejsce niewiadome.

266. Marcin Doroba z Olchowy powiatu Rzeszowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany do rot areszt. w Kursku.

267. Jan Oboz vel Łoboz z Krzywy powiatu Rzeszowskiego, wzięty w Kongresówce i skazany na Sybir.

Według depeszy z 6go kwietnia b. r. l. 4,531 nadesłanej X. Ruczce wysłano rozkaz wydania władzom austryackim Józefa Czernego (Schwarzenberg), którego dawniej wymieniłem między przeznaczonymi do łaski. Według tej samej depeszy będzie wydanym Austryi Aleksander Miecz. Skulski.

Paryż 9 kwietnia.

? Na wczorajszem posiedzeniu Ciała prawodawczego skończono nareszcie nadzwyczaj długą dyskusyę nad kwestyą szkółek ludowych. Mówiło w tym przedmiocie jeszcze trzech mowców i każdy obszernie. Mowy te jednak już z tego powodu mniej przedstawiają zajęcia, iż każdemu z słuchaczy wiadomo, że pod tą kwestyą kryje się inna, o której żadna ze stron sobą walczących otwarcie nie mówi. Opozycyi, jak to już dawniej wspomniałem obszerniej, nie idzie tutaj właściwie o to, ażeby cały lud nauczyć czytać i pisać, lecz głównie o to, ażeby za pomocą nowego prawa o szkółkach elementarnych wychowanie wiejskiego ludu wydobyć z rąk duchowieństwa a oddać je w ręce nauczycieli świeckich, pozostających pod wpływem propagandy zasad tak zwanych demokratycznych — a przeto uzyskać na lud wpływy dla tejże propagandy, która w gruncie rzeczy nie jest demokratyczną, lecz destruktywną i rewolucyjną, a w każdym razie kościołowi katolickiemu przeciwną. Rząd nie miałby może nic przeciw temu, ażeby wychowanie ludu przeszło z rąk duchowieństwa w ręce nauczycieli świeckich; odpowiadałoby to bowiem po części i jego własnym zasadom, a jeszcze więcej zasadom tych, którzy mają nadzieję wziąć po nim władzę w spuściźnie: lecz rząd zgodziłby się na to tylko pod dwoma warunkami, najpierw, ażeby to przejście odbyło się bardzo pomału, bo inaczej bez zniepokojenia publicznego porządku na żaden sposób odbyć się nie może, a powtóre, ażeby miał pewność, że wychowanie ludu nie dostanie się w ręce ludzi takich, którym daleko więcej będzie chodzić o zaszczepienie w ludzie opinij destruktywnych, niżeli o nauczenie go abecadła i moralności. Tymczasem, jeżeli pierwszy warunek jest łatwym do dopełnienia dla władzy, to znosi on wprost wniosek opozycyi; warunek zaś drugi zależy wprost od dopełnienia pierwszego, bo łatwo jest duchowieństwo od szkółek odsunąć, ale nie łatwo takich nauczycieli w ten moment innymi zastąpić. Zgoła dyskusya nad tą kwestyą jest po prostu *de lana caprina*, bo nietylko, że nikt się nie przyznaje do tego otwarcie, czego właściwie pragnie, lecz nadto wszyscy są przekonani, że rząd na postanowienie tym wnioskiem objęte zgodzić się nie może — a gdyby się nawet zgodził, to zawsze musi potem wykonanie przyjętej zasady zastosować do wyżwymienionych warunków, które wprost zaprzestają samąż zasadę w takiem znaczeniu, jakie jej opozycya nadaje. Nic też nowego nie powiedzieli ani pan Du Miral przeciw poprawce, ani pan Juliusz Simon, który za nią przemawiał; nie można jednak odmówić p. de Parieu, który w imieniu rządu odpowiadał, wielu trafnych spostrzeżeń, nietylko o zasadach bezpłatności i przymusowości, lecz w ogóle o wolności, o której każdy ma swoje własne pojęcia, a która niejednokrotnie, zwłaszcza w zastosowaniu do kwestyj społecznych, bywa tak pojmowaną, że tylko sobie to szumne nazwisko przywłaszcza — a w gruncie rzeczy, stawszy się narzędziem rewolucyjnego despotyzmu w ręku jednego stronnictwa, staje się tem samem dla reszty społeczeństwa jak najsroższą niewolą. P. Parieu w drugiej części swej mowy podniósł się do wysokości prawdziwego mędrca, wypowiadającego te wielkie prawdy, jakie długoletnim trudem i doświadczeniem uzyskał, z takim spokojem i taką pogodą umysłu, jaka się rzadko kiedy spotyka u obowiązkowych obrońców zasad, będących podstawą tej albo owej władzy, a jeszcze rzadziej u reprezentantów dobijającego się władzy stronnictwa. Dodać wszakże należy, iż nie w skutek tej mowy, lecz w skutek szczerego przekonania większości Izby, poprawka ta odrzuconą została, która wreszcie i z tego względu byłaby wcale zbyteczną, ile że rząd sam w tej kwestyi bierze inicyatywę i prędzej lub później jakiś projekt do nowej ustawy o szkółkach Izbom przedłoży.

Tak więc z kolei przystąpiono do obrad nad fatalnym we wszystkich tegorocznych Izbach ustępem trzynastym, odnoszącym się do spraw religijnych. Opozycya wniosła do tego ustępu następującą poprawkę: „Ogłoszenie Encykliki i udział, jaki takowa w duchowieństwie francuskiem znalazła, podały nam sposobność przekonania się z bolesnem zdziwieniem, jak wielki postęp czynią u nas doktryny ultramontańskie. Kraj czuje potrzebę zrównania wszystkich wyznań, ubezpieczenia poszanowania dla zasady wolności sumienia i ugruntowania wolności dyskusyi w kwestyach religijnych i filozoficznych." Jako obrońca tej poprawki wystąpił naturalnie p. Guéroult. Byłoby to może nie bez pewnego zajęcia, zebrać w krótkości całą treść tej perory, jest ona bowiem prawie zupełnem i dosyć nago wypowiedzianem wyznaniem wiary tego wrzekomo liberalnego, zaś w gruncie rzeczy ściśle dynastycznego stronnictwa, które nie będąc jeszcze u władzy, lecz dążąc do niej coraz pewniejszemi krokami, domaga się wewnątrz tylko wolności druku i cokolwiek obszerniejszej reprezentacyi, bo więcej samoby zapewne nie dało, lecz za to z całą gwałtownością uderza na Rzym i duchowieństwo, bo w tych potęgach widzi dziś i przewiduje w przyszłości najniebezpieczniejszych swych przeciwników. Ale p. Guéroult nie powiedział w swej mowie nic takiego, czegobyśmy od czasu ogłoszenia encykliki nie czytali codziennie w jego dzienniku: mowa jego zatem mogłaby być zajmującą tylko pod względem formy a nie co do treści. Co do treści to tylko można powiedzieć o niej, iż p. Guéroult zupełnie fałszywie określa znaczenie ultramontanizmu i galikanizmu, które to obie idee tylko do czasów rewolucyi francuskiej miały ciało na sobie, ale od rewolucyi francuskiej nie mają żadnej podstawy w życiu. Toż niedługo się przy nich mowca zatrzymał i zaraz przeszedł do zakonów, na które, wyliczywszy je wszystkie z kolei, czem znudził Izbę, jak się to nie zdarzyło jeszcze nikomu, uderzył w sposób tak niepowściągliwy, częstokroć płaski a ustawicznie nieprzyzwoity, że Izba musiała mu ciągle przerywać, a prezes uczuł się kilkakrotnie spowodowanym napominać go, że uczucia, które wypowiada, są przeciwne tradycyom, przekonaniu, sumieniu, a nawet godności całego narodu. Ztąd mowca musiał chcąc nie chcąc mowę swoją przerywać, odpowiadać na czynione mu zarzuty, spierać się w prawo i w lewo, co mu jednak wcale nie przeszkadzało bryzgać na nowo to na biskupów, to na zakony, to wreszcie na Jezuitów, i denuncyować jednych, że się przeciw rządowi buntują, drugie, że posiadają wielkie majątki, a trzecich, że mają rozum, energię, wytrwałość i zręczność, bardzo niebezpieczną dla społeczeństwa. Bryzgnął nareszcie na kardynałów, czem głośne oburzenie wywołał, a nakoniec na oficerów wychodzących

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI o książkach i ludziach.

Akcya i reakcya — Z fałszywych wyobrażeń rodzą się fałszywe słowa — Polityka i poeta — Zdanie Goethego — Teorye polityczne w literaturze — Medal dla Aleksandra Fredry — Dzieła jego same się obroniły — Trembecki i Consalvi, o paszkwilach i anonimach — Roman Załuski i Genealogie.

W zwykłym biegu spraw ludzkich po każdem wytężonem w jedną stronę działaniu, musi nastąpić oddziaływanie, czyli przywrócenie straconej równowagi.

Uczucia prawa wolności, niemniej jak sprawiedliwości, wrodzone człowiekowi, odzywają się w tym objawie. Jest to bardzo proste i naturalne, bez tego bowiem społeczeństwo musiałoby popaść w stan bierności, i poddać się wszystkiemu, coby na nią nałożyła zapamiętałość jednych, fanatyzm drugich, chciwość władzy, zemsta i szalone wybryki rodzące się z nadużycia siły.

Ta kolej spotyka nieraz najzbawienniejsze działanie; zacóżby nie miała spotkać działań nieopartych na niczem, a przynoszących najoczywistszą stratę?

Że taki rodzaj akcyi ze znakiem odjemnym, prędzej później wywołuje akcyę ze znakiem dodatnim, dowód tylko, że społeczeństwo zagrożone i podkopane we wszystkich swoich zasadach, pragnie się ratować... przeciwnie płynąc dalej z prądem, który narobił rozbić i rozbitków, ślepo poddawałoby się fatalizmowi, będącemu wiarą zwątpienia, dyplomem na brak charakteru, przekonań i woli.

Przez osobliwsze pomięszanie języka, a z nim i wyobrażeń, nowoczesnych demolisserów, uzurpowali oni wyraz *akcya* dla siebie, i wojują nim, i przechwalają się, jakby rzeczywiście stąpali po rajskich ogrodach, a nie po ruinach; chcąc zaś wmówić w niedowierzających, że są istotnie naszymi dobroczyńcami, mają w kieszeni gotowy wyraz *reakcya*, którym obdarzają każdego, co niemoże się przekonać żeby zpod ich stóp wykwitało błogosławieństwo boże.

Straszą też tą *reakcyą*, bluzgają nią w oczy; i jaki taki, co ma jeszcze w pamięci różne historyczne reakcye, myśli sobie: tam do kata! znowu wrócą się dawne czasy: pańszczyzna, nierówność wobec prawa, niewola druku, przewaga magnatów, inkwizycya ś., zgoła *ciemnogród* w rzeczywistym słowa znaczeniu.

Któż nie wie, że tego rodzaju reakcye trafiały się nie raz; jedne błogie przynoszące skutki, drugie dotkliwie czuć się dające, w miarę jak je wykonał jeniusz, zardzewiała rutyna lub zemsta; atoli zawsze były one dziełem siły mającej władzę zdusić ducha wolności, lub tylko przysypać go ziemią, żeby silniejszy zbudził się znowu.

Jeżeli też co zakrawa na farsę, to aplikacya wyrazu *reakcya* do każdego niepodległego zdania, wyrzeczonego przez ludzi niemających ani sił na zawołanie, ani uorganizowanej administracyi, a poprostu nie będących rządem monarchii.

Reakcya rządu — to nie czcze słowo, nie farsa; oddziaływanie prawdy niepodległej przeciw fałszowi i kłamstwu — to powinność sumienia, to prawo, przysługujące każdemu, kto nie hołduje terroryzmowi zkądkolwiek on pochodzi. Źle się tedy stosuje owa etykietka z napisem: *reakcya*, przyklejana małym kosztem konceptu, do tej trzeźwości reflektującego zdania, jakie każdemu wolno wypowiedzieć, bez oglądania się, czy się to rzekomym apostołom podoba lub nie.

Zaprawdę jakaś to, i niepewna siebie doktryna, która nie cofa się przed żadnym środkiem wojowania, żeby swoją wszechwładzę opinii narzucić.

Zapamiętała miota się na wszystko, chce przekrzyczyć, nie przekonać.

Dobrze powiedział Paweł Ludwik Courier: *Le fanatisme est toujours un peu idiot.*

To pewna, że każda stronniczość mająca tylko dla siebie wyrozumiałość — jakby prócz niej nie było nic innego na świecie — jeśli w polityce więcej szkód zrządza, niż pożytku przynosi, to i w dziedzinie wiedzy i sztuki nie lepsze zostawia po sobie ślady, mianowicie sprzymierzając się z tą lub inną polityczną doktryną. W pryzmatach teoryi ukutej przez Hermodiusów kawiarnianych, rodzą się poglądy i zdania tak ciasne, tak wyprężone w jednym kierunku, że nieraz literatura i sztuka narodu długo chorują na tak zwaną kołowaciznę, dopóki zpod moralnego ucisku mody czy smaku, szczęśliwa chwila ich nie wyzwoli.

Spotykało to nie raz najzawołańsze jeniusze i talenta, że je obrzucano błotem, dla tego, że niechcieli tańcować na nutę *ça ira*. Göthe wiedział o tem jak go szarpano i potwarzano, ale nic sobie z tego nie robił, tylko mawiał:

„Czy dla podobania się tym panom, trzeba mi „było zostać prezydentem jakiego klubu, i niepisać książek i pieśni? O zapewne, że musiałbym „pożegnać się z piórem! Wszystko, co jest brutalną siłą, akcyą stronnictw, dyktaturą polityczną, „wręcz sprzeciwia się wolności i niezawisłości umysłu, otwartości usta zamyka, hamuje polot myśli, zabija natchnienie. Konieczność prawie materyalnego działania na ludzi; machiawelizm od tego „rzemiosła nieodłączny; mięszanina siły i chytrości; „gorączkowa czujność na każdy wypadek; walka „z przeciwnościami, rzucają poetę w krainę burz i „wiatrów, w sferę niskich rachub i interesów gubiących w nim wszelki ideał, jeśli go miał w sobie. „Czemże jest naczelnik stronnictwa, jeżli nie „kapralem, lub wreszcie kapitanem dowodzącym interesami zorganizowanymi w kompanię? — Przeciwnie, spędzić życie na odgadywaniu cierpień istot „skrzywdzonych, zapoznanych, wołać dla nich o sprawiedliwość; podnosić umysły nad poziom, oczyszczać dusze, czyż to nie wystarcza na tytuł do „patryotyzmu? O zaiste! dobrze się ten ojczyznie „zasłużył, kto nie siał zgorszenia, kto jadem nienawiści nie uzbrajał jednych przeciw drugim, kto utrzymywał święty ogień wiary, kto wreszcie wolał „ludzi oświecać, niż ich namiętności rozpalać..."

Własne to słowa Goethego skrupulatnie z jego rozmów codziennych spisywane; słowa ważne i mądre, zostaną jak głaz wrośnięty w ziemię, kiedy słowa krzykaczów są piaskiem pustyni...

Przed trzydziestą laty, poeta wysokiego talentu, napisał był krytyczną rozprawę o Nowej Epoce poezyi polskiej, i na młynku wyszłym z fabryki teoryi politycznej przesiał wszystkich pisarzy. Niektórym udało się szczęśliwie przelecić; inni wyszli zmieleni — a jeden tylko Aleksander Fredro przepadł z kretesem. Ażeby dopełnić tego trudnego sławobójstwa, nie wypadało mu jak użyć fortelu: wybrał więc najsłabszą z jego komedyj, a z niej wyjął dwa niecałe wiersze, i wystawując je jako niesłychane bluźnierstwo, potępił nieodwołalnie. Było to jedno, co z przemijającej słabości, zawyrokować o zdrowiu i konstytucyi człowieka. Na nieszczęście niefortunna rozprawa ta, napisana z pewną werwą, przytem cięta i jaskrawa, znalazła wielki mir u młodych umysłów, że odtąd utwory literatury, nie były inaczej sądzone i pojmowane, tylko z wytkniętego tam stanowiska. Długi czas obgryzano tę kość rzuconą na pastwę niedojrzałych głów; dopóki Majorkiewicz nie dorobił do niej szerokich ram i nie zapełnił ich zdaniami zaprawnemi tym elixirem — a tak zbudowana książka o literaturze, stała się przez jakiś czas koranem estetycznym. Zagorzalstwo, zawsze u nas nader popłaca, czy to w polityce czy w literaturze. Fredro zamilkł — to prawda — ale scena żyła tylko jego sztukami. Stronnicze zagorzalstwo potępiło — rehabilitowała publiczność niemogąca się obejść bez niego.

Dziwna sprzeczność — między narzuconem zdaniem, a opinią świata! — Dziś już i sam autor rozprawy, dawno oswobodzony od wpływów stronnictwa zajmującego się niby literaturą w celu zrobienia jej niewolnicą swojej teoryi, inaczej patrzy na płody niepodległych umysłów, niż patrzał wtedy, kiedy mu szło o przeciągnienie opinii w swoją stronę, lub o wywrócenie kogoś, co nie chciał jej wszechwładztwa uznawać.

Dziś, po niefortunnej akcyi, przyszła kolej na rozumną, uczciwą reakcyę. Przed parą tygodniami, Lwów był świadkiem pięknej uroczystości: medal wybity na cześć Aleksandra Fredry, wręczono temu samemu Fredrze, który napastowany przez krytykę mającą więcej pretensyi do polityki, niż do biegłości w rzeczach literatury — utworom swoim zostawił obronę...

I obroniły się — nie tylko krytykom, ale co lepsza, wszystkim komedyom i komedyjkom, dramatom i trajedyom, jakie przez lat trzydzieści przesunęły się na scenie.

Hinc illae lacrimae!...

Cóż robić! Twarde jakieś prawo cięży na sztuce dramatycznej, że pierwszy lepszy, komu się zachce dyalogować, nie staje się *ex abrupto* dramaturgiem. Wab na deski, wyznaczaj sowite nagrody, chwal szumnie, najmij tłum klaskaczy, każ się uśmiechać heroinom kulisowym... nic nie pomoże! — Thalia i Melpomena nieubłagane grymaśnice, jeżeli raczą rzucić na kogo łaskawem wejrzeniem, to nie raz trzeba czekać długie wieki...

Zawsze to chlubny rys dla naszej epoki, takie przywrócenie odejmowanej, choć nieodjętej wartości... Wprawdzie była to tylko ceremonia, bo już w umysłach dawno zrobił się przełom; sam widok tworów nowych pisarzy dramatycznych nalepiej adwokatował w tej sprawie.

Palma poezyi dramatycznej ani na chwilę nie wypadła z rąk autora Panieńskich Ślubów, Zemsty, Geldhaba.

Zapewne na tem kończy się okres jego milczenia, a zacznie się nowy, wyprowadzający na deski komedye pisane między owym wystrzałem krytyki, a uroczystością medalu.

Wracając do rozprawy o nowej epoce poezyi polskiej, która była powodem zamilknienia Fredry, nie chciałbym w pojęciu tych, co jej nie czytali, i tych, co czytali, a może zapomnieli, obudzić fałszywego domysłu o rodzaju tego pisma. Niechże sobie nie wyobrażają, żeby miało jakąkolwiek styczność z paszkwilem; była to tylko mocna diatryba, pełna poważnej przyzwoitości, acz grzeszącą stronnością. Uderzenie loyalną bronią, bez obryzgania przeciwnika błotem z rynsztoku. Zapewne, cios tem dotkliwszy, że z umiejącej się szanować pochodzący ręki. Nie wątpię nawet, że autor jej, gdyby rzeczywiste niebezpieczeństwo nie zagrażało jego osobie, byłby na niej nazwisko swoje położył.

W owych czasach nie grasowały jeszcze ani

ze szkół jezuickich, czem tumult wywołał. Zgoła, kto takiego mowcy i wywołanego przezeń efektu nie widział, zaledwie opowiadaniu uwierzy — a kto to widział, jeszcze zaledwie uwierzy, że się znajdował na posiedzeniu Izby prawodawczej jednego z najoświeceńszych narodów. P. Guéroult skończył nareszcie oświadczeniem, iż nie żąda rozdziału kościoła od państwa, bo to byłoby niebezpiecznem, lecz żąda ukrócenia wolności kościoła, która służy do buntów przeciw rządowi — a przedewszystkiem wycofania załogi francuskiej z Rzymu i oddania tego nienawistnego fantomu jego własnemu losowi. Żąda on dalej, ażeby wychowanie publiczne zostało odebranem buntowniczemu duchowieństwu, a wreszcie, ażeby przygotowano pomału wszystko, co trzeba do oddzielenia kościoła od państwa, z tą pewnością, że duchowieństwo się nie zamieni w potęgę pełną przeważnych wpływów na społeczeństwo.

Na mowę p. Guéroulta odpowiedział krótko br. de la Tour, określając prawdziwe znaczenie ultramontanizmu i galikanizmu, odpychając wszelkie podstępne podejrzywania o dążności teokratyczne i wykazując nakoniec, że naród francuski, składający się z trzech głównie żywiołów, a mianowicie: ze stanu rolniczego, z armii i z duchowieństwa, powinien się starać, ażeby się te trzy żywioły w nieprzerwanej ze sobą zgodzie utrzymywały, wzmacniały i rozwijały, bo w nich leży potęga i cała przyszłość narodu.

W poniedziałek dalszy ciąg dyskusyi nad tą samą poprawką.

Podróż Cesarza do Algieru, o której zamiarze wam już przed tygodniem doniosłem, została już teraz stanowczo zadecydowaną. O podróży do Lyonu nie ma mowy od tego czasu, jak prefekt tamtejszy, p. Chevreau, o czem wam także doniosłem, zdał raport Cesarzowi, iż nie jest pewnym pożądanego entyzyazmu ludności. Ks. Napoleon także się w dłuższą podróż wybiera. Wczoraj mówiono, jakoby miał zamiar zwiedzić Chiny. Pogłoski o dalszych zmianach ministeryalnych jeszcze ciągle się utrzymują; nie masz jednak żadnej nowej wersyi, prócz tych, o których już was zawiadomiłem. Zdaje się tylko, iż p. Durny zostanie mianowany senatorem i przybierze przydomek de Graffenried, od nazwiska swej żony.

Wyszła znowu broszurka, przypominająca „*Les propos de Labienus*“ p. t. „*Les femmes de Jules Caesar*“. Opowiada ona, jak wielką niemoralność Cezar około siebie rozsiewał, lecz jest napisana ostrożnie.

Wczoraj rano policya odbyła rewizyę u jenerała Türra, lecz z niewiadomego mi powodu.

Kraków 12 kwietnia. Pod godłem urzędowego pochodzenia zamieszcza *Gen. Correspondenz* w ostatnim swym numerze co następuje:

„Wobec wszystkiego, co w ostatnich czasach wyprowadzono na jaw, słowem i pismem, o przeciążeniu podatkami, niemożebności uiszczania się i nędzy w Galicyi, nie powinien być obojętnym a niecharakterystycznym fakt ten, iż według autentycznego wykazu najnowszej daty o rezultacie uiszczania się z należytości podatkowych w pierwszym kwartale roku słonecznego 1865, w powiecie Dembickim w Galicyi na poczet przypadającej z końcem kwartału należytości podatkowej w kwocie 9856 złr. 23 kr. zapłacono w rzeczywistości 1471 złr. 94 kr., iż zatem w powiecie Dembickim nadpłacono faktycznie w ubiegłym kwartale 4991 złr. 71 kr. więcej niż się należało.

Rezultat ten osiągnięto bez użycia choćby jednego żołnierza lub też jakichkolwiek środków egzekucyi cywilnej, bez żadnej zgoła sekwestracyi.“

Tak brzmi w dosłownem tłómaczeniu doniesienie półurzędowej *Gen. Correspondenz*, do którego pozwalamy sobie poczynić następujące uwagi:

Przedewszystkiem musimy porozumieć się z półurzędowym organem względem cyfr, które tenże, zapewne skutkiem omyłki druku, błędnie przytacza, jak z treści całego owego doniesienia wnosić można. Jeżeli różnica między faktycznie zapłaconą należytością podatkową z powiatu Dembickiego a przypadać mającą ratą kwartalną w sumie 9856 złr. 23 kr. ma wynosić 4991 złr. 71 kr., potrzeba, aby należytość podatkowa faktycznie — według *Gen. Corr.* — zapłacona, wynosiła 14,847 złr. 94 kr., a nie 1471 złr. 94 kr., jak to w sprzeczności z celem swego doniesienia podaje wspomniony dziennik półurzędowy. Przypuszczamy więc, iż w powiecie Dembickim zapłacono w ubiegłym kwartale na poczet przynależnych podatków ogółem sumę 14,847 złr. 94 kr. czyli o 4991 złr. 71 kr. więcej, niż istotnie się należało.

Pozwolimy sobie rzucić niektóre domysły co do powstania owej niespodziewanej nadwyżki „bez użycia choćby jednego żołnierza lub środków egzekucyi cywilnej.“

Powiat Dembicki nie ma ani jednego miasta, ani jednego miasteczka. Dembica sama, jest tylko tem, co się w języku urzędowym nazywa „osadą miejską“ (Marktflecken). Wiadomą jest również rzeczą, iż w powiecie dembickim nie kwitnie żadna gałęź przemysłu.

Przypuszczać więc można, iż podatkiem, który głównie zasila kasy rządowe w powiecie Dembickim, jest podatek gruntowy, którego każda rata kwartalna obliczona z urzędu zapisaną bywa w książeczce podatkowej. Otóż omyłka prosta lub drobna niedokładność, w obliczeniu raty przypadającej, zapisana w kilkunset książeczkach podatkowych, mogła sprawić ową niespodziewaną nadwyżkę 4,991 złr. 71 kr, którą następnie spostrzegłszy, zrektyfikowano i przeniesiono na poczet należytości podatkowych następnego kwartału. Tak zdarzyć się może niekiedy, tak i w obecnym przypadku zdarzyć się mogło.

Jeszcze jedno. Z 41 wsi i 2 osad miejskich składających powiat Dembicki większa połowa — a z nią i stolica powiatu — należy do klucza dembickiego, własności br. Raczyńskich z Poznańskiego. Cóż byłoby zadziwiającego, gdyby możny — bo zagraniczny — właściciel, doznawszy kiedy przypadkowo skutków „użycia żołnierza lub środków egzekucyi cywilnej“, należytość podatkową od siebie przypadającą, odrazu z góry za dwie raty kwartalne był uiścił? Tym sposobem najłatwiej byłaby rozwiązaną zagadka.

W całej tej sprawie, w której opierać się trzeba na wnioskach i domysłach, o jednem tylko jesteśmy najmocniej przekonani, a to o tem mianowicie, iż nikt z pewnością w Galicyi bez powodu lub też bez widocznej korzyści nie pokwapił się z uiszczeniem przedwczesnem raty podatkowej. W każdym razie, jednali lub druga z okoliczności powyżej wymienionych jest przyczyną owego zjawiska; to pewna, iż stwierdzając premisy półurzędowego organu, nie uprawnia ona do konkluzyj, do których miała mu nastręczyć sposobność.

W tej chwili właśnie odbieramy wtorkowy numer *Gen. Cor.*, która raz jeszcze powraca do tegoż przedmiotu. Dziennik półurzędowy poczyna od sprostowania dat wczorajszych, oznaczając tym razem ogół zapłaconych w pierwszym kwartale b. r. w powiecie Dembickim należytości podatkowych w sumie 14,741 złr., która zapewne znów jutro ulegnie sprostowaniu. „Usuwając tę pomyłkę — pisze *Gen. Cor.* — możemy zarazem odpowiedzieć na wystosowane do nas przez *die Debatte* w tym względzie zapytanie, jak następuje: Według wykazu leżącego przed nami (obliczającego zaległości w podatkach stałych z 1go kwartału 1865 r. nie niszczone przez niektórych opodatkowanych w powiecie Dembickim nieco nad 100 złr.) kontrybuenci tego powiatu obok zapłacenia całej należytości za pierwszy kwartał 1865 r. na poczet należytości podatkowej drugiego kwartału złożyli dobrowolnie pięćdziesięcio-procentową nadpłatę w sumie łącznej 4991 złr. 71 c. Nadpłata ta nosi więc cechę, która winnaby dostarczyć dowodu przeciw owym skargom na nędzę, w tak czarnych barwach w ostatnich czasach podnoszonym“.

Tyle *Gen. Cor.* Wyznajemy szczerze, iż pomimo dwukrotnego przemówienia w tej sprawie urzędowego organu, niemniej jest ona dla nas zagadką: dla tego nie możemy odstąpić od uwag powyżej wyrażonych, pocieszając się, iż może pobudzą one kogoś z bliższych tej sprawy do rozjaśnienia wszelkich wątpliwości.

Lwów 11 kwietnia. Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicyi i Krakowie zapadłych w miesiącu marcu 1865.

(Ciąg dalszy).

II. C. k. sąd wojenny w Rzeszowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Tadeusz Neymanowski z Kwiatonowic, 28 lat, stanu wolnego, kasyer prywatny w Kanczudze, na 8 tygodni więzienia z wliczeniem 6 tygodniowego aresztu śledczego, w drodze łaski uwolniony. — 2) Józef Paczka z Czarny, 27 lat, obrz. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 1 miesiąc więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 8 dni. — 3) Michał Kocinba z Rzessienia, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 2 miesiące więzienia. — 4) Józef Jurkiewicz vel Migowas z Przeworska, 35 lat, ob. łac., stanu wolnego, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia, w drodze łaski kara zniżona na 1 miesiąc. — 5) Jakób Łuszczak fałszywie Jan Drzałowski z Jastrzębca, 24 lat, ob. łac., stanu wolnego, parobek, obciążony zbrodnią kradzieży i przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym, na 3 miesiące więzienia; co do zbrodni kradzieży znacznie poszlakowany, uwolniony z braku dowodów.

Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864.

6) Franciszek Nagaj z Godowy, 38 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 7) Krzysztof Lubacz z Trzęsówki, 70 lat, ob. łac., żonaty, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski kara zniżona na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 7) Wojciech Turkoss z Przyłęka, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 9) Józef Jurek z Autoniowa, 29 lat, ob. łac., żonaty, szewc, na 8 dni więzienia. — 10) Maciej Lechowicz z Niecieczy, 25 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 11) Kazimierz Tracz z Miechocina, 20 lat, ob. łac., stanu wolnego, stolarz w Dzikowie; — i 12) Józef Strzępek z Grodziska, 65 lat, ob. łac., żonaty, kmieć w Tropiu; każdy na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 13) Józef Nowicki z Tropia, 23 lat, ob. łac., żonaty, wyrobnik, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 14) Karol Wołosz z Krządki, 78 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 15) Michał Wołosz z Krządki, 25 lat, żonaty, kmieć, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. — 16) Jan Maciąg z Jamnicy, 28 lat, ob. łac., żonaty, wyrobnik; — 17) Józef Maciąg z Jamnicy, 28 lat, ob. łac., stanu wolnego, urlopnik 40 pułku piechoty bar. Rossbacha; — i 18) Marcin Sudot ze Starego Nartu, 36 lat, ob. łac., żonaty, dozorca agronomiczny w Charzewicach; każdy na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 19) Maciej Pat z Nowego Nartu, 32 lat, ewanielik, żonaty, kowal, na 4 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Rzeszowie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiedeń 11 kwietnia. W składzie reprezentacyj zagranicznych w Wiedniu zachodzą obecnie pewne zmiany. I tak poseł turecki ks. Kalimachi wręczył na posłuchaniu u N. Pana w d. 6ym bm., jak donosi *Wiener Ztg*, listy odwołujące go z posady, na którą następca jego jeszcze niemianowany. Również odwołany został z Wiednia baron Stockhausen, dotychczasowy poseł hanowerski, a na jego miejsce mianowany jenerał bar. Knesenbeck, dotychczasowy poseł hamburski w Monachium, który na posłuchaniu w d. 8 b. m. miał zaszczyt złożyć N. Panu listy uwierzytelniające. Nominacyi tej przypisują dzienniki pewne znaczenie polityczne: bar. Stockhausen przeniesiony obecnie do Berlina uchodził za gorliwego stronnika Austryi, br. Kuesenbeck, który reprezentuje teraz Królestwo hanowerskie w Wiedniu znany jest ze swych dla Prus sympatyj. W tymże dniu 8go kwietnia składał jeszcze nowomianowany poseł księstw brunszwickiego i nassauskiego br. Thienen-Adlerflycht N. Panu na osobnem posłuchaniu listy uwierzytelniające go w tym charakterze przy dworze JCMości.

— Według doniesienia dzienników wiedeńskich komisya obradująca w ministerstwie wojny pod przewodnictwem fm. Benedeka zajmuje się zakreśleniem granicy maximum możliwych wykreśleń, nie spuszczając atoli na chwilę z oka konieczności wojennej gotowości Austryi, mianowicie we Włoszech, gdzie niektóre oznaki zalecają zachowywać największą baczność. I tak między innemi nie uszło uwagi, iż rząd włoski umacnia warownie zabezpieczające drogi z Bolonii do Florencyi.

— Jeden z dzienników wiedeńskich zasilany od czasu do czasu informacyami z ministerstwa stanu, ogłasza następujący program czynności parlamentarnych w toku bieżącego roku: Ministerstwo pragnie usilnie, aby rozprawy nad budżetem na rok 1865 skończyły się w bieżącym miesiącu, za któremi w tropy nastąpiłyby obrady nad budżetem na rok 1866, tak, iżby bieżąca kadencya Rady państwa mogła dopełnić swego zadania najdalej do końca czerwca. Taryfa celna wywoła prawdopodobnie długie rozprawy. Sejmów krajowych nie zamierza rząd powołać przed jesienią. Ściślejszej więc Radzie państwa przypadnie termin od sierpnia do października, do której to pory, jak tuszą, będzie można zrobić już próbę z powołaniem sejmu węgierskiego.

Prusy.

Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.

17te i 18te posiedzenie z dnia 6 kwietnia.

Na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu ukończono słuchanie świadków.

Zeznania świadków w sprawie obżałowanego Rycharskiego były małoznaczące; ograniczały się na konstatowaniu, iż obżałowany w grudniu 1863 i początkach stycznia 1864 był w Inowrocławskiem, lecz żaden ze świadków nie wie, czyli obżałowany był tamże 13 stycznia 1864, z którego dnia jest datowany list naczelnika powiatu inowrocławskiego, który miał pisać p. Rycharski.

Wysłuchaniem kilku świadków naprzeciw obżałowanemu Ryffertowi zapozwanych w pobicie Dra Jochmusa, nie osiągnięto żadnego rezultatu, gdyż świadkowie, którzy mieli opisać jaki ubiór i zarost nosił w owym czasie obżałowany, celem porównania go z opisem napastnika, jaki daje Dr Jochmus, zeznają, iż nie przypominają sobie nic dokładnie. Z tego powodu wniósł obrońca Janecki, aby zapozwano znawców celem skonstatowania, iż obżałowany nigdy zarostu nosić nie mógł. Świadek Dr Jochmus zaś z największą pewnością rozpoznawał w obżałowanym człowieka, który go w styczniu 1864 sponiewierał.

Świadkowie w sprawie obżałowanych Orańskiego i Woydta zapozwani, ludzie służebni ze Siedlec, potwierdzili zarzuty oskarżenia, iż obżałowani dopomagali czynnie przy transportowaniu broni i wysłaniu ochotników do Królestwa.

W sprawie obżałowanego Leskiego stają świadkowie Głania i Deptulla, parobcy z Giesewa i Guiewosz, leśniczy z żoną z Stamku. Głania i Deptulla twierdzą, iż na rozkaz wójta ścigali Leskiego i jego towarzyszów, że borowy Łapan strzelił za uciekającymi zdaleka i w powietrze, że nie grozili uciekającym i bili Leskiego, a mianowicie Deptulla ciął go pałaszem, dopiero po strzale, którym Leski Deptulli sukmanę przestrzelił, Gniewosz sam widział tylko ścigających z krzykiem, lecz żona jego widziała, jak Łapan zmierzył się za uciekającymi. „Łapan opowiadał później przed sądem, mówi żona Gniewosza, iż strzelił w powietrze, lecz tegoż samego dnia chwalił się we wsi, że musiał trafić jednego z uciekających, gdyż dobrze wymierzył. Gdy związanego Leskiego przyprowadzono na podwórze nasze, tak był tenże zbity, iż nie był podobnym do człowieka.“

Świadkowie: kupcy Słupski, Cohn i wdowa Goebt, wszyscy z Wrocławia, w sprawie obżałowanego Kowalewskiego zapozwani potwierdzają zeznania obżałowanego, iż tenże z polecenia innych osób sprowadzał i wyprawiał do Księstwa broń.

W końcu dzisiejszego posiedzenia przeczytano dokumenta, które, jak doniosłem, na posiedzeniu czwartkowem przedłożył obrońca Brachvogel, i przewodniczący zapowiedział, iż profesor Cybulski z Wrocławia na posiedzenie poniedziałkowe przybędzie. Ponieważ jeszcze polskich biegłych w piśmie nie wysłuchano, zatem przemówienie prawdopodobnie dopiero we wtorek się rozpocznie.

Niemcy.

O misyi naczelnego prezesa kopenhaskiego Braestrupa, który od grudnia r. z. do 5go b. m. bawił w Berlinie, daje *Korespondencya Zeidlera* następujące wyjaśnienia:

P. Braestrup miał przedewszystkiem zadanie uporządkowania finansowych stosunków dawniejszych dóbr Augustenburskich położonych na wyspie Alsen. Dobra te zabrał był rząd duński; potem przeszły one na mocy zawartej z ks. Augustenburskim umowy w posiadanie korony duńskiej; stanowiły one podstawę sumy, którą według układu spłaciła Dania ks. Augustenburskiego, a z której stosownie do zawartej umowy, wypłacićby należało jeszcze niektóre pozycye. *Korespondencya Zeidlera* dowiaduje się, że ks. Augustenburski wystawił na owe należące się mu sumy naprzód obligacye, tak że należytość jego byłaby już pokrytą; a na rządzie duńskim ciąży obowiązek wykupienia owych obligacyj od bankierów, w których rękach się znajdują. Ponieważ więc dobra na wyspie Alsen, które stanowiły hipotekę sum, jakie Dania zapłacić miała, wydzielono po pokoju z 30 października z posiadłości duńskiej korony, zatem rozchodziło się o wynalezienie środka, któryby podał rządowi duńskiemu możność zadośćuczynienia zobowiązaniom się, którym odjęto hypoteczną podstawę. P. Baesstrup załatwił już podobno tę sprawę.

Francya.

Kończymy dzisiaj streszczenie artykułu p. Klaczki pod tytułem: *Księstwa nadelbiańskie i interwencye angielskie.*

Sposób, w jaki p. Drouyn de Lhuys odmówił współdziałania z hr. Russellem w sprawie Księstw, był zarazem przestrogą, która chwilowo skutkowała w sprawie polskiej. Hr. Russell chcąc utrzymać dobre stosunki z Francyą, a zarazem urażony dumną odpowiedzią ks. Gorczakowa, zaproponował właśnie wtedy (przy końcu września 1863 r.) gabinetom wiedeńskiemu i paryzkiemu ogłosić upadłość praw Rosyi do Polski. Autor w poprzedzających artykułach opisał obszernie całą tę stronę dramatu. Chwila była stanowcza, Francya przystawała bezwzględnie na propozycyę ministra angielskiego, Austrya żądała tylko rękojmi w razie zaczepki ze strony Rosyi. „Gdyby Anglia była dała wtedy te rękojmie, położenie byłoby się całkiem zmieniło, a w każdym razie Dania byłaby była zabezpieczoną; ale hr. Russell odmówił dania żądanych rękojmi Austryi a tem samem popchnął ją nieodwołalnie w agitacyę niemiecką.“ Można było jeszcze chwycić się polityki skromniejszej, ale jednak rozumnej, to jest mogła Anglia sama ogłosić upadłość praw Rosyi do Polski, zadowolnić tym sposobem Francyę i trzymać w szachu Niemcy świetnym objawem zgody między dwoma mocarstwami zachodniemi. Hr. Russell chwilowo poszedł tą drogą, sformułował on ogłoszenie upadłości praw Rosyi, wysłał je nawet w nocie do Petersburga, lecz raptem cofnął tę notę i wpadł jak ślepy w łapkę oddawna zastawioną przez p. Bismarka.

W samej rzeczy dopóki sprawa polska groźnie się przedstawiała, p. Bismark okazywał się nader pojednawczym w stosunkach z gabinetem angielskim co do sprawy Księstw; i to do tego stopnia, iż całe stronnictwo ultra niemieckie mniemało, iż zbezwładnionym został w tej sprawie przez gabinet londyński. W rozmowach z posłem angielskim, p. Buchanan, p. Bismark przedstawiał się jako hamujący zapędy Niemiec w sprawie Księstw, jako ten, który tę sprawę wstrzymuje; raz twierdził, iż Prusy nie mają w niej żadnego *wyłącznego interesu*, to znów mówił, iż nie pozwoli, aby użyto do egzekucyi związkowej wojska pruskiego; nareszcie w lipcu „zadziwił posła angielskiego nagłą wzmianką o *kongresie europejskim*; on to wtedy pierwszy wypowiedział to słowo, które w cztery miesiące później miało zabrzmieć na innem miejscu z nierównie większym odgłosem.“

„W samej rzeczy przez całe lato 1863 roku p. Bismark posługiwał się tylko wobec gabinetu londyńskiego sporem duńsko-niemieckim w celu dopomagania ks. Gorczakowowi w sprawie polskiej.“ O ile pan Bismark był niewzruszonym w kwestyi polskiej, o ile głosił swoją w niej solidarność w Rosyą, o tyle okazywał się jeszcze pojednawczym w sprawie Księstw. Dopiero po zjeździe frankfurckim i ostatnich depeszach ks. Gorczakowa zaczął on z większą siłą i stanowczością przemawiać. Na wiadomość o zamierzonem ogłoszeniu upadłości praw Rosyi do Polski, poruszył on dopiero wszystkie sprężyny (przy końcu września i na początku października); wtedy to wspomniał on o *casus belli* a napomknął, że i król duński mógłby być odsądzonym od swoich praw do Księstw z powodu naruszenia traktatu londyńskiego. Z drugiej strony obudził on w hr. Russellu nadzieję załatwienia sporu duńsko-niemie-

---

anonimy, ani paszkwile; a choć było dużo wzburzonych namiętności, były i przekonania. Wtedy tylko gdy przekonań zabraknie, i dobrych argumentów na poparcie ich, pozostaje jedyny środek działania przez terroryzm anonimu i paszkwilu, co właśnie dziś praktykuje się w najlepsze.

Jenialny Trembecki przed ośmdziesiąt laty widząc, jak w Warszawie zagęściły się paszkwile szarpiące sławę niewiast, miał jakby wieszcze widzenie naszego czasu i napisał:

Jak grad lecą paszkwile; zwłoszałyż mazury?
Z czasem ci pisarkowie do tej dojdą mety,
Żeby w plecach braterskich topili sztylety.
Pierś z piersią, nogę z nogą, czoła łącząc z czoły,
Tak zwykł obalać Polak swe nieprzyjacioły.
Poczciwy, gdy oskarża, sam siebie nie tai;
Skrywszy się, kłnć, oznacza zdrajców i hultai.

Od paszkwilu do sztyletu, zbyt wąski przedział, żeby go nie można łatwo przekroczyć...

Przed pół wiekiem, znakomity dostojnik kościoła i przewidujący polityk kardynał Consalvi, miał także intuicyę przyszłości, będącej dla nas teraźniejszością, gdy wyrzekł te słowa: *L'anonymat sera bientôt le regulateur de la conscience publique, et il faudra courber le front sous la plume ou sous le fouet de maîtres innomés auxquels la veille nous aurons fait l'aumône.*

Lecz pocóż takie tam rzeczy przypominać? Wszystkie te trwożne przywidywania ludzi starej daty, nieoświeconej słońcem ludzkości, nie rozumiały naszej olbrzymiej ery — tak jak nie rozumie jej dzisiejsze starsze pokolenie.

— Wy starzy nie rozumiecie nas! wołają demolissery zaczynający przybierać rolę Balzakowskiej *femme incomprise*, która zbankrutowawszy w romansie, przeniosła się do polityki.

— Och! mylicie się zacni lordowie inwektywy — rozumiemy was od czuba po nosek buta — a jeżeli kto nie rozumie, to chyba ci dobroduszni, utrzymywani przez was w miłem złudzeniu, że wasza droga wprost do zbawienia prowadzi... Możecie też jak pan Jowialski powtarzać im bez ustanku: A słyszeliście tę anegdotę? — Słyszeliśmy. — Kiedy tak, to posłuchajcie. *Bis repetita placet*...

Bojąc się popaść w wadę powtarzania, niemającą tak wielu admiratorów, jakby się zdawało, wspomnę tylko mimojazdem o zmarłym hr. Romanie Załuskim, i to więcej z powodu jednej połowy jego nazwiska, niż osoby, o której była już mowa. Zacny ten człowiek, który nie wiele pisał, a więcej mówił, w czem miał wielki takt, bo mówił dobrze i miał co powiedzieć — był ostatnim z linii hrabiów d'Arschott de Rivière.

Niejeden zapewne ciekawy, przez jaki zbieg okoliczności do polskiego nazwiska przyrosło to miano jednej z najpierwszych rodzin flamandzkich?

Rzecz się ma w ten sposób:

Chryzostom Załuski, biskup warmiński, a oraz kanclerz Maryi Kazimiry Sobieskiej, ożenił był jednego z braci swoich (a było ich podobnoś siedmiu, wszyscy urodzeni z Olszowskiej) nazwiskiem Franciszka Załuskiego z Dorotą hrabianką d'Arschott de Rivière honorową panną małżonki króla Jana III. W podobneż związki powchodzili byli dawniej z Francuzkami tworzącemi dwór Maryi Ludowiki Gonzagi, Pacowie, Morsztynowie, a i sam nawet Sobieski.

Ojciec Doroty był ostatnim potomkiem świetnej rodziny we Flandryi, sięgającej dowodami trzynastego wieku; miał tytuł wice-króla Murcyi i liczył się do Grandów hiszpańskich pierwszej klasy. Do tytułów hrabiego d'Arschott, hrabiego de Herse, Markiza de Rivière, przywiązane były znaczne dobra, równie jak do tytułu barona d'Oufaliz, należała baronia tegoż imienia w księstwie Luksemburskiem. Jeżeli hiszpańskiemu grandowi nie brakowało tytułów, to z drugiej strony nie były to czcze wyrazy. Każdy, jak widać, podszyty był tłustem starostwem. Dopiero rewolucya francuzka skasowała te feodalne majątki, z wyjątkiem jednej baronii d'Oufaliz, która należąc do cesarstwa niemieckiego, przyniosła ostatniemu potomkowi tego rodu jakieś jeszcze okruszyny.

Ś. p. Lelewel mieszkając w Brukselli, ciekawy zawsze rzeczy mających jakikolwiek związek z Polską, wpadł był na trop, że do tej baronii d'Oufaliz, świeżo zmarły Roman Załuski ma niezaprzeczone prawo, i on to uwiadomił go o możności podniesienia pewnej sumy przypadającej z tej baronii.

Wracając do protoplasty tej linii, to jest do Franciszka Załuskiego, który był wojewodą Czernichowskim, później Płockim, po kilkakroć posłem Rzeczpospolitej, przypuścić możemy, iż liczył się do najmożniejszych panów, kiedy z ręką swej żony, będącej jedynaczką, odziedziczył cztery tytuły jej ojca wraz z posiadłościami. Używał ich więc, dodając do swego nazwiska, jak to było powszechnie wówczas przyjętem. Idący po nim potomkowie, to jest: Chryzostom starosta Lubelski, Franciszek starosta Grojecki, a nareszcie Jan Kanty, także starosta Grojecki, a ojciec zmarłego świeżo Romana — na którym ta linia Załuskich wygasła — wszyscy używali tych feudalnych majątków, z wyjątkiem ostatniego, któremu same tytuły zostały; lecz umiał je nosić tak pięknie, że pewno ani polscy jego przodkowie, ani flandryjscy niezachmurzyli się życiem ostatniego potomka rodu.

Im bardziej historya nasza bogaci się szczegółami, im więcej ich poszukuje, tem i podobna wzmianka nie może być obojętną, ani też zakrawać na czczą pochwałkę, kiedy i tej spuścizny nie byłoby komu przekazać. Rodowody rodzin, herbarze, drzewa genealogiczne, przestały już być tym ogrodem, kędy próżność i pycha zbierały pokarm dla siebie i stroiły się klejnotami przodków zasługi — póki do tego łączył się przywilej, miało to wagę, bo łatwiej dawało stanowisko w świecie; ale dziś historya człowieka ma się od niego zaczynać i nie możnaby temu lub owemu na chybił trafił powiedzieć: nie zaznałeś żadnego trudu, chyba gdyś na świat przychodził. — Życie stało się trudem, walką w której wszystko wywalczać trzeba... Zasypiać błogim snem na wezgłowiu jakiejkolwiek pewności — byłoby jedno, co ster łodzi powierzać wiatrom...

W trudzie tym życia, leży właśnie najwybitniejsza cecha nowej ery; łatwo ją zrozumieć bo się czuć daje powszechnie — a jeżeli jeszcze niekażdy ją pojął, i do niej się nie nagiął — to konieczność go zmusi. — Wszystko to zmienić może i ducha i fizyonomię społeczeństwa; co nie przeszkadza, żeby ludzie przestali być tem, czem byli zawsze. Takich przeobrażeń było nie mało w dziejach świata — lecz czy z nowoczesnego fermentu wyjdzie doskonalsza jakać społeczność oparta na trwałych warunkach bytu? — Kiedyś się to pokaże.

Nowe Książki.

Kraków. „*Rzut oka na dzieje piśmiennictwa i zakłady pedyjatryczne przez Dra Macieja Leona Jakubowskiego docenta chorób dzieci przy c. król. Uniwersytecie Jagiellońskim. — Kraków. W drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiell. 1865 r.*“ w 8ce, stronnic wraz z tytułami 52. Tu autor daje nam pogląd historyczny, jak tytuł wskazuje, na tę osobną gałęź chorób i leczebnictwa — i nie tyle go zajmuje sam traktat pedyjatryi, ile historya w gałęzi tej praktyczna a zarazem teoretyczna (bibliografia). Jestto może pożyteczniejsze dziełko dla pracujących w tym zawodzie, przedstawione jako historya, szczególniej u nas, niż traktat wyłącznie poświęcony chorobom dzieci — zwłaszcza, że się tu spotykamy nie tylko z tem, co w Europie głównie wydano, ale co ważniejsza, z tem, co tylko u nas w tej materyi wypracowano, począwszy od r. 1583 do czasów obecnych. Przysługa to więc narodowa pod pewnym względem — przysługa zarazem i co do przedmiotu, niejeden bowiem ze znanych lekarzy, zabierając się do pracy, wprzód powinien obeznać się z tem, co pierwej ziomkowie jego w tej materyi zrobili, choćby i gienialne miał wydać pomysły. Poradnikiem, wskazówką do tego, jest właśnie w mowie będące dziełko. O tyle umiejętność ma charakter narodowy, ile jest prowadzona myślą własną a na właściwym typie lub przedmiocie krajowym, i ile ma w sobie, w swym wykładzie, języka bądź historycznie znanego, bądź szczęśliwie w części utworzonego.

Po oddziale bibliograficznym przechodzi autor do historyi szpitalów za granicą, jak w Francyi, Niemczech, a potem w Wiedniu, w Pradze, Peszcie, Grodzisku styrskim; następnie pisze tenże o potrzebie szpitala dla dzieci w Krakowie, gdzie powiada: „Kraków nie posiada szpitali dzieci, a we wszystkich istniejących zakładach chore dziecię ubogich rodziców nie znajdzie nigdzie należytego przytułku. Z zakładów dobroczynnych przeznaczonych na korzyść dzieci mamy tutaj: Dom podrzutków i kilka Ochron“. Tu kolejno autor przechodzi działanie tychże zakładów, i ztąd wykazuje, że właściwego szpitala dla dzieci nie ma w Krakowie, i dalej mówi: „Objąwszy docenturę chorób dzieci przy tutejszem Uniwersytecie, zapragnąłem gorąco zaradzić temu brakowi... Chcąc zatem cierpiącej ludzkości podać rękę,... należałoby spiesznie wziąść się do urządzenia miejskiego szpitala dzieci... Stowarzyszenie obywateli mogłoby zająć się zebraniem pierwiastkowego funduszu itd.“... Oby autorowi udało się dojść do skutku tak szlachetnych życzeń. Wiadomo powszechnie, jak na ochronieniu wieku dziecięcego od chorób zależeć może i powinno społeczeństwu, zwłaszcza naszemu, na którem każda choroba więcej niż gdzieindziej zemsty swej wywiera.

— „Czasopismo poświęcone prawom i umiejętnościom politycznym itd.“ pod redakcyą Prof. Dr. Michała Koczyńskiego.

Zeszyt z *marca* zawiera:

1) Uwagi nad projektem niemieckiej procedury cywilnej przez Profesora Dra Michała Koczyńskiego. (c. d.)

2) Rzut oka na prawo i prawodawstwo Mojżeszowe podług źródeł najnowszych przez Adolfa Jakóba Cohna.

3) Nafta i sposób jej wydobywania w Galicyi przez O. P. D. Hillbrichta.

4) Wiadomości literackie.

5) Praktyka sądowa.

6) Bibliografia.

ckiego a nawet piśmienne dał oświadczenie, że jeżeli Dania okaże się gotową zadość uczynić żądaniom związku co do Holsztynu i Lauenburga i przyjąć pośrednictwo Anglii co do strony międzynarodowego sporu, *Prusy usiłować będą wstrzymać egzekucyę.* Temi to środkami wpłynął p. Bismark na hr. Russella, tak, iż ten wstrzymał telegrafem kuryera, który wiózł do Petersburga notę oświadczającą, że Rosya straciła swe prawa do Polski, a zarazem użył całego swego wpływu na gabinet kopenhagski, aby nakłonić go do zadość uczynienia żądaniom p. Bismarka. Zaledwie ów kuryer wstrzymanym został a Dania nakłoniła się do owych żądań, dowiedział się hr. Russell, „iż p. Bismark nie stawia już żadnych przeszkód egzekucyi związkowej w Holsztynie.“ Ale bo też hr. Russell nie tylko, że był odwołał kuryera wiozącego do Petersburga *„ważną komunikacyę“*, ale nawet przesłał był już ową notę, w której oświadczał, że „rząd angielski z przyjemnością odebrał zapewnienie, że Cesarz rosyjski nie przestaje być ożywiony życzliwemi zamiarami względem Polski a pojednawczemi względem mocarstw europejskich.“ Z drugiej strony łatwo odgadnąć można było, że Francya nie zechce już współdziałać z Anglią w sprawie Księstw; hr. Rechberg zaś już pierwszych dni października porozumiał się był z gabinetem petersburskim; a co się tyczy ks. Gorczakowa mógł wnosić p. Bismark, iż odwdzięczy mu się on za tak znakomite usługi przyjazną neutralnością w sprawie Księstw. Pozostawał więc tylko sam hr. Russell minister wielkiego państwa oszukany z niesłychaną śmiałością przez p. Bismarka, a który oświadczył był, iż w chwili niebezpieczeństwa Dania nie sama stawi mu czoło. Ale p. Bismark wiedział co myśleć o dzisiejszych mężach stanu angielskich, a zresztą już wtedy wypowiedzianą została mowa 5 listopada, która zwróciła na siebie całą uwagę hr. Russella, tak, iż ten „z naciskiem i w *nader przyjazny* sposób nalegał na p. Bismarka, aby odmowną dał odpowiedź na wezwanie zapraszające na kongres europejski do Paryża.“

Szwajcarya.

Bund pisze co następuje: „Poselstwo bawarskie doniosło w nowej nocie Radzie związkowej o postępowaniu, jakie zachowywała dyrekcya policyi w Monachium względem wychodźców polskich i dodało wyraźną uwagę, że król. bawarskiemu rządowi wiele zależy na udowodnieniu Radzie związkowej, że i w Monachium postępowano sobie w tej sprawie godziwie. Według tego ciekawego doniesienia udzielono w Monachium do d. 23go lutego 165 pozwoleń pobytu. Liczba Polaków przybyłych do Monachium po koniec lutego wynosiła co najmniej 800; teraz jest ich tam jeszcze 132. Dnia 24, 26, 27 i 28go lutego, 1go i 2go marca przejeżdżało 147 osób przez stolicę bawarską; wybierały one sobie same cel podróży, bo były zaopatrzone w pieniądze. Od 1go października r. z. do 23go lutego r. b. odstawiono kosztem rządu bawarskiego 103 osoby do Lindau; w samym lutym 55 osób. Od 23go ustały odstawienia na koszt rządowy; zatem od owego dnia nie odesłano żadnego Polaka z Monachium do granicy szwajcarskiej.“

Dalej donosi *Bund:* Z Zurychu dowiadujemy się, że wszyscy tam znajdujący się Polacy są zaopatrzeni, prócz trzech, którzy za kilka dni znajdą także stósowne zaopatrzenie. W Solurze jest 36 zatrudnionych, a tylko jednego inwalida trzeba utrzymywać kosztem publicznym. Ale mieszkańcy Solury od razu wzięli się praktycznie do rzeczy; młodszych wychodźców oddano na naukę do zegarmistrzów, innym starano się o pracę, kto zaś nie miał ochoty korzystania z podawanej mu sposobności do pracy, nie znalazł przesadnej sentymentalności. W Liestal pracują wychodźcy już czas dłuższy w arsenale przy fabryce nabojów. W Aarau starała się policya usilnie i z pomyślnym skutkiem o umieszczenie Polaków w pracowniach publicznych i prywatnych. W Bernie rozwija nowy komitet wielką czynność, zwracając uwagę na to, aby zdolni do pracy znaleźli stósowne zatrudnienie a tem samem i utrzymanie, grożąc zaś potrzebną surowością tym, którzy nie spieszą się, aby korzystać z nadarzającej się sposobności. Komitet zamierza udzielać wsparcia w dotychczasowy sposób tylko wyjątkowo i na czas pewien; wsparcie zaś przez czas dłuższy udzielane ograniczyć zamyśla tylko na rannych, chorych i ułomnych. I w [illegible]ku innych kantonach budzi się gorliwość, któ[illegible] czas dłuższy nie było widać. Nie można zaprzeczyć, że nie wszędzie równie łatwo znaleść zatrudnienie dla wychodźców; ale jeżeli czas, w [illegible] Związek niesie jeszcze kantonom pomoc, [illegible]drze będzie użyty, to nie zadługo przejdzie sprawa polskich wychodźców w stan prawidłowy. No[illegible] wychodźcy wcale już prawie nie przybywają; [illegible] którzy opuszczają nasz kraj, aby się osiedlić [illegible] innych krajach; niektórzy wracają także do [illegible]ojczyzny.“

[illegible]jciec dwu Maylych z kantonu Gryzońskiego, [illegible]kych rząd rosyjski skazał za udział w powstaniu na 4letnie wygnanie na Syberyą, otrzymał na [illegible]zapytanie swe odpowiedź, że może przesłać do [illegible] związkowej prośbę do Cara o ułaskawienie, [illegible]ada poprze ją urzędownie.

Anglia.

[illegible]asująca w Petersburgu zaraza stała się dziś [illegible]go stopnia postrachem Europy, iż nie tylko [illegible] część państw zachodnich wysyła lekarzy [illegible] badania na miejscu choroby, lecz nadto ga[illegible] przez poselstwa swoje zasięgają bliższych [illegible] wyjaśnień, jak to świeżo uczynił gabinet [illegible]ki. Prócz tego zaraza petersburska była w d. [illegible] m. przedmiotem interpelacyi w Izbie niższej [illegible]ondynie. I tak p. Packington zapytał se[illegible]arza stanu spraw wewnętrznych, czy rząd [illegible]ócił uwagę na chorobę panującą w Rosyi i w [illegible]tórych częściach Prus, oraz czy zamierza przedsięwziąść środki dla zbadania natury tej choroby [illegible] uniknienia wtargnięcia jej do kraju.

[illegible] G. Grey. Uwagę rządu obudziła wiadomość [illegible]na w numerze dziennika z dnia 29go marca. [illegible]tychmiast przesłane zostały instrukcye p. Bu[illegible]hanan w Petersburgu z rozkazem uczynienia bez[illegible]zwłocznie najszczegółowszych badań i przesłania [illegible]odpowiednio tymże wyjaśnień, jakie otrzymać [illegible] pod względem źródła, natury i przebiegu [illegible]choroby, równie jak co do sposobu leczenia jej. [illegible]one instrukcye przesłane zostały reprezentan[illegible]tom angielskim w Berlinie i Wiedniu, Kopenha[illegible]dze, Sztokolmie i konsulom w portach baltyckich. [illegible]ocześnie lekarz otrzymał z poleceniem rozkazania się do Petersburga, aby przedmiot ten [illegible]żnemu poddać zbadaniu i zdać sprawozda[illegible]nie. Resztą urzędnicy cłowi zostali zawiadomieni, [illegible]aby jak najsilniejszej dokładali baczności przy rewizyi okrętów płynących z Baltyku.

Wiadomości otrzymane dotąd przez nas nadeszły telegrafem. Lecz p. Buchanan donosi nam, że przesłał pocztą drukowane sprawozdanie lekarskie. Jest w nim wyrażone, że pomieniona choroba jest febra nowa całkiem w Rosyi, lecz znana w innych częściach Europy, a która zresztą już w Petersburgu zaczyna wolnieć. Lord Napier donosi z swej strony, iż dowiedział się od pruskiego ministra spraw wewnętrznych o wtargnięciu nieznanej choroby w dolinę Wisły; lecz że nie słyszał, aby pochodzić miała z Rosyi.

Konsul w Gdańsku, zawiadamia telegrafem dziś właśnie nadeszłym, że choroba, która tam panuje, ma siedzibę swą w mózgu i szczególniej dzieci się czepia. Konsul w Warszawie w telegramie z tejże samej daty donosi, że było kilka wypadków tyfusu w tem mieście, lecz że dotąd nie pojawiła się w Polsce choroba, którąby przybierała rozmiary zarazy. Konsul w Królewcu oświadcza, że w mieście tem nie ma żadnej wyłącznej choroby zaraźliwej, a konsul w Kłajpedzie mówi, że żaden symptom pomienionej choroby nie pojawił się ani w pobliżu, ani w pogranicznych prowincyach rosyjskich. Zresztą telegram konsula w Szczecinie, który właśnie co nas doszedł, potwierdza, że żadnej tam nie ma zaraźliwej choroby.

— Dzienniki amerykańskie ogłaszają teraz list śp. Ryszarda Cobdena, pisany jeszcze 5go lutego b. r. w Midhuset do posła Stanów Zjednoczonych w Kopenhadze, p. Wooda. List ten brzmi jak następuje:

Kochany przyjacielu! Odebrałem twój list z 12 grudnia w czas właściwy. Jednak odtąd aż po dziś dzień byłem ciągle chory a od dwu miesięcy nie wychodzę z domu. Postąpiłem sobie nie rozsądnie, żem w tak późnéj porze roku miał przemowę do moich wyborców, a do tego byłem jeszcze zmuszony przemawiać nie za siebie samego, lecz i za p. Brighta, który z powodu śmierci syna sam przybyć nie mógł. Teraz mam się lepiéj, chociaż nie jestem jeszcze zdrów do tego stopnia, abym mógł być na swem miejscu podczas otwarcia sesyi. Muszę czekać lepszéj pogody. Życzę ci szczęścia z powodu toku zdarzeń, jakie nastąpiły w twéj ojczyznie w ostatnich miesiącach. Zdaje mi się, że południowa konfederacya daje niezaprzeczone znaki znażenia, a sprawdzi się proroctwo, że sławne „dziewięćdziesiąt dni“ sprowadzą bardzo stanowcze wypadki w toku wojny. Jefferson Davis przewodzi w Richmondzie, ale wojska inne opanowały jego terytoryum. Trzymam się teoryi, że w tych czasach, gdzie armie nie mogą się obejść bez użycia na wielki rozmiar mechanicznych środków pomocniczych, a obok tego daleko są liczniejsze aniżeli w czasach dawniejszych, powodzenie wojny bez podstawy wielkich miast jest niepodobnem. Jeżeli porty będą wzięte a Lee będzie zmuszony do ustąpienia z Richmondu, to konfederacya nie utrzyma ani jednego miasta o 20,000 mieszkańców. Niepodobnem bowiem stanie się utrzymanie przez czas dłuższy wielkich armij w głębi Stanów utrzymujących niewolę, pomiędzy rozrzuconemi plantacyami i niebrukowanemi wsiami. W takich okolicznościach nie można zaopatrzyć się ani w zasoby żywności ani w potrzebne przybory do wyekwipowania armii. Mam zatem nadzieję, że strata wielkich miast pociągnie za sobą rozwiązanie armii Stanów południowych. Czasami zastanawiałem się nad tem, jakiego systemu trzymać się będzie Lee, jeżeli będzie zmuszony opuścić stanowisko pod Richmondem. Wątpię, czy poza granicami swojego rodzinnego Stanu prowadzić będzie daléj wojnę; jednak są to wszystko domysły, które rozstrzygną się się w kilku miesiącach. Proszę Boga, abyśmy prędko doczekali się końca téj strasznéj wojny. Wierzę temu, co mi pan piszesz o ajentach Stanów skonfederowanych, którzy w Europie otrzymać mieli zachętę. Jeżeli południe będzie musiało się upokorzyć, to przewódzcy jego żywić będą uczucie zemsty przeciw tym europejskim mocarzom albo ministrom, którzy ich zwabili w przepaść, i dziwiłbym się, gdybyśmy w skutek tego ciekawych nie dowiedzieli się tajemnic. Demokracya zrobiła odkrycie, jak mało przyjaciół liczy między klasami rządzącemi w Europie. Zarazem przyszła do przeświadczenia o własnych siłach; a co więcéj, doprowadziły ją do tego arystokracya i absolutyzm świata starego; z czego wnoszę, że teraz bardziéj aniżeli przedtem zabezpieczeni jesteście od interwencyi, którąby z téj strony Atlantyku pochodziła. Nie zapominaj pan także i o tem, że angielskie klasy pracujące, które nie zawsze pozostaną bez wpływu bezpośredniego politycznego, wbrew wszystkim swym cierpieniom i usiłowaniom czynionym, aby je w błąd wprowadzić, szlachetnie stały po stronie sprawy cywilizacyi i wolności. Będziecie mieli dość do czynienia i to z całą energią, aby uregulować w kraju swym skarb. W kwestyach politycznéj ekonomii panuje w kołach waszych kierujących straszny brak znajomości i zdolności; i zdaje się, że stoją u was na tym samym stopniu niewiadomości, z którego myśmy zaczęli iść do góry przed czterdziestu laty. O pracach Huskissona, Peela i Gladstona panowie.... i spółka, zdaje się jakby nigdy nic nie słyszeli. Bądź pan tego pewny; że tak jak niemasz Norymberskiego lejka do wlania umiejętności, tak niemasz także washingtońskiego do wlewania pomyślności państwa. Musicie sobie wziąć za przewodnika nauki doświadczeniem nabyte. Długi są długami, czy tu czy tam, a tylko rozsądek, oszczędność i rozumny rozdział ciężarów zdoła je usunąć. Z poważaniem *R. Cobden*“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Wszystkie naczynia kościelne i pieniądze skradzione wczorajszéj nocy w skarbcu kościoła N. P. Maryi, odzyskane zostały dzisiaj przed wieczorem, dzięki zabiegliwości i roztropności urzędników policyjnych, którzy gorliwie tą sprawą się zajęli. Sprawcą téj kradzieży jest Szymon Sierakowski, syn niegdyś kościelnego przy kościele N. Panny Maryi, a dziś starca pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Szymon Sierakowski zostaje w służbie przy kościele katedralnym na Zamku, i aresztowany został wczoraj na mocy poszlaków, których pierwszem źródłem był sklep żelazny p. Góreckiego, gdzie zbrodniarz kupił był młotek i dwa dłuta. Z opisu osoby, p. Szwenk inspektor policyjny powziął podejrzenie na Sierakowskiego, a odwiedziwszy go, dostrzegł na ręku skaleczenie; pisaliśmy zaś, że dłuta znalezione w kościele były pokrwawione. Nadto zawinięte one były w sklepie w papier, który się znalazł w mieszkaniu Sierakowskiego. Sprawca nie przyznał się, usiłował wykazać się nieobecnością i podobno, że o 11tej wieczór już był u siebie, coby służyło za dowód, że zaraz wieczór po zamknięciu kościoła wziął się do roboty. Komisarz policyjny p. Brudzyński z pomocą kilku policyjnych inspektorów prowadził dochodzenie, które uwieńczone zostało skutkiem, albowiem po różnych śladach powzięto podejrzenie, iż Sierakowski ukrył rzeczy skradzione. Znaleziono je wreszcie dziś przed wieczorem w piwnicy na Zamku, a że nic z nich nie zostało uronionem, chyba kilka złotych, które mógł Sierakowski wziąć do kieszeni, bo tyle przy nim znaleziono, to stąd wnosić należy, że naczynia kościelne i pieniądze zawinięte były w albę, tak jak je zapewne ze skarbcu wyniósł, i opieczętowane. Już wczoraj Sierakowski oddany został sądowi karnemu, i zapewne nie wie jeszcze, że zbrodnia jego została wykrytą.

— W piątek o godz. 5ej po południu wykonają w kościele ś. Anny dyletanci przy współudziale muzyki wojskowej pułku króla Hanowerskiego pod dyrekcyą profesora śpiewu p. Błaszkiego utwór Haydena „Siedem słów“. W przedmowie do oryginalnego wydania tego wielkiego religijnego utworu podaje genialny autor kilka szczegółów ciekawych, objaśniających genezę tego utworu, których powtórzenie posłużyć może miłośnikom tego wiekopomnego dzieła za rodzaj programatu. W liście pisanym w marcu 1801 powiada Haydn, że mniej więcej przed 15 laty prosił go jeden z kanoników kapituły w Kadyksie o muzykę instrumentalną do siedmiu słów Chrystusa na Krzyżu. Naówczas dawano zwykle co roku w poście oratoryum w katedrze w Kadyksie; kościół cały wraz z oknami i filarami okryty był w takim razie kirem i tylko jedna lampa w środku zawieszona rzucała światło wśród tej świętej ciemności. W południe zamykano wszystkie drzwi; poczem rozpoczynała się muzyka. Po wstępie odpowiednim szedł biskup na ambonę, wypowiadał głośno pierwsze ze siedmiu słów, nad którem miał potem medytacyą religijną. Skończywszy ją schodził z ambony i rzucał się na kolana przed ołtarzem; co się powtarzało za każdem słowem.

W tych przestankach, kiedy biskup się modlił przed ołtarzem, muzyka się odzywała. Otóż do tego obrzędu zastósował Haydn swój utwór; składa się on więc z następujących numerów: Wstęp; 1) Chorał. „Pater dimitte illis“ etc., poczem Largo, chór i orkiestra. 2) Chorał: Amen dico tibi etc.; poczem orkiestra chór i sola. 3) Chorał: Mulier ecce filius tuus etc.; poczem chór i orkiestra. 4) Chorał: „Eli! Eli! lama sabbathani!“ poczem chór, orkiestra. Po tym ustępie następuje intermezzo na samą orkiestrę. 5) Adagio; chór i orkiestra. 6) Chorał: Consumatum est, potem Lento chór, orkiestra i sola. 7) Chorał, Pater in manus tuas etc.; potem Largo, chór, orkiestra i sola. Na zakończenie: Il terre moto.

Podług tego oryginalnego wydania wykonany będzie ten utwór w piątek popołudniu.

— Drugostronnie zamieszczony jest spis osób, które się podjęły kwesty na dochód Towarzystwa Dobroczynności, po tutejszych kościołach przy zwiedzaniu Grobu Śgo.

— Poczty wiedeńskie znów się spaźniają z powodu zerwania pod Lundenburgiem czyli Brzetysławem dwóch mostów na rzece Morawie. Podróżni zmuszeni są przesiadać się.

— Probostwo opróżnione w Chełmie obwodzie niegdyś Bocheńskim, a dziś Krakowskim, należące do patronatu rządowego, otrzymał, jak donosi *Krak. Ztg*, X. Henryk Smidowicz, kapelan pułkowy. (Chełm pod Bochnią należy do parafii Siedleckiej).

— Komisya Namiestnicza wzywa Zygmunta Gerlacha z Krakowa, do powrotu do kraju.

— Donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Przemyśla:

Z powodu wczesnej wiosny i zmiennego stanu powietrza w b. m. woda na Sanie podniosła się w ciągu d. 4 i w nocy d. 5 na 11 stóp nie unosząc lodów nagromadzonych koło mostu. W Radymnie lody przeszły poza most d. 4 b. m. przy wzniesieniu się wody na 12 stóp. Lód na Sanie znajduje się więc jeszcze tylko przed i za mostem w Przemyślu od Konkowiec do Boszkowiczek odległych od siebie na 3 mile. Dnia 3 b. m. strumień Wisznia wystąpił w kilku miejscach na gościniec Jaworowski, już jednak woda opada i niebezpieczeństwo minęło. Lody na Wiarze ruszyły d. 3 b. m., przy wzniesieniu się wody na 8 stóp.

— Według doniesień z Warszawy, panna Murawiewowna rozstała się ze sceną. Z uwagi na ogromną płacę, jaką w Petersburgu i Paryżu pobierała i długo pobierać jeszcze mogła, postanowienie jej zadziwiało wszystkich, póki się niedowiedziano, że Murawiew gubernator wileński zawarł z nią układ ofiarując jej znaczne wynagrodzenie pod warunkiem, aby niewystępowała więcej na scenę.

— Bank pruski naznacza 1,000 talarów nagrody za wykrycie sprawców kradzieży biletów bankowych żółtych poprzedniego wydania 50-talarowych, których znaczna ilość została w niepojęty sposób skradzioną. Bank wzywa, aby na wymieniaczy takich biletów zwrócić uwagę, i dodaje, że bilety te były już dawno wywołane z obiegu. Tymczasem jak mniemamy bilety żółte 50 talarowe mają w ogóle jeszcze wartość obiegową, lecz owe bilety skradzione „w znacznej ilości“, jak mówi obwieszczenie, były wyciągnięte z obiegu i przeznaczone do umorzenia. Zdaje się, że dyrekcya banku nie wie ani liczby ich ani numerów ich nieznana, gdyż inaczej nie zaniechałaby tego ogłosić. Czytamy zaś w jednym z dzienników berlińskich, że w d. 10 b. m. przedstawiano pewnemu bankierowi berlińskiemu wszystkie żony i córki dorosłe urzędników bankowych, ażali nie pozna między niemi tej osoby, która kupiła u niego papiery procentowe i płaciła takiemi skradzionemi banknotami. Oczywiście więc, że bilety owe miały wszystkie przymioty biletów obiegowych, skoro bankier nie wahał się ich przyjąć. Należy jednak mieć się na baczności z przyjmowaniem biletów pruskich żółtych 50-talarowych, bo między niemi mogą być i skradzione.

— W Medyolanie popisuje się teraz jako basista p. Władysław Miller z Warszawy, którego liczą do rzędu pierwszych śpiewaków w Europie. Wrócił on niedawno z Rio Janeiro, gdzie należał do składu opery włoskiej i w klasycznej ziemi śpiewu zbiera laury.

— Dnia 11 kwietnia w skutek idącego w niewielkiej wysokości silnego prądu wiatru ze strony północno-zachodniej oziębiło się powietrze tak, że maximum ciepła w cieniu wynosiło tylko + 8°,6 R. Barometr począł znowu iść w górę i dosięgł d. 12 kwietnia o godzinie 6tej zrana 332''',49, stoi więc o trzy linie wyżej niż w stanie normalnym bywa. O tejże chwili wskazywał termometr + 2°,4 R.

— We czwartek dnia 13 kwietnia, *Wieczerza Pańska*, S. Justyna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: W depozycie powiatu Drohobyckiego znajdują się od lat 32 rozmaite dokumenta prywatne dotyczące 1) masy spadkowej Antoniego Balickiego; 2) Jana i Maryanny Banki; 3) Wojciecha Cielińskiego; 4) Jana Cielińskiego; 5) Jana Duszyńskiego; 6) Stanisława Dzikiewicza; 7) Abrahama Danizmanna; 8) Stafana Gajdykiewicza; 9) Wojciecha Jemiłowicza; 10) Wojciecha Kucharskiego; 11) Jana i Anastazyi Klementów; 12) Maryanny Kusznierz; 13) Marcina i Joanny Kimler; 14) Józefa Lewickiego; 15) Antoniego Maszka; 16) Józefa Milana; 17) Julii Nazarewiczowej; 18) Piotra i Anny Nasiłowskich; 19) Jana Steczka; 20) Józefa Sobolskiego; 21) Isera Spacher; 22) Salomona Süssmann; 23) Michała Szandrowskiego; 24) Franciszka Sondermajera; 25) Jana Twardowskiego; 26) Tekli Węgierskiej i t. d.; zgłoszenie do roku i 6 tyg. — Ogłoszenie w Przemyślu upadłości Aarona Wahla właściciela realności tamże i dzierżawcy Hermanowic; ust. rozpr. 19 lipca. — Sąd kraj. lwowski: Jakóba Barbag o wydanym nakazie zapłacenia Józefinie Bender sumy wekel. 60 złr.; kurator Dr Hönigsmann zast. Dr Natkis. Ogłoszenie upadłości Racheli Rissberg żony kupca w Brodach; kur. Dr Landsberg, administrator kupiec w Przemyślu Abel Landsberg; ust. rozpr. 23 czerwca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Żywiec 5go kwietnia. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 4·30, żyto 2·75, jęczmień 2·40, owies 2·00, groch 6·00, bób 5·00, proso —, tatarka 4·50, kukurydza 2·70, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 5·00, miękkie 3·50, siano (za cetnar) 1·70, słoma 1·40, konicz na paszę 2·00.

Losowanie funduszu indemnizacyjnego.

15te publiczne losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego odbędzie się 29 kwietnia.

Przeznaczona do wylosowania kwota amortyzacyjna wynosi 354,000 złr. m. k. czyli 371,700 złr. w. a. i będą przypuszczone do losowania wszystkie obligacye wydane do 15 lutego b. r.

WYKAZ

Dochodu na kolei Galicyjskiej Karola Ludwika

Miesiąc	od Osób wal. austr.		od Towarów wal. austr.		Razem wal. austr.	
	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
marzec 1865	67.583	07	174.638	49	242.221	56
od 1 styczn. do 28 lutego	88.368	43	307.156	72	395.525	15
	155.951	50	481.795	21	637.746	71
Marzec 1864					449.783	73

Wiedeń 10go kwietnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	1292	618	247	2157
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1282
„ „ „ : „ z prowincyi „				704
Poza targowiskiem kupiono „				—
Wróciło na prowincyą „				171

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 500 do 700 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 116 złr. — kr. do 160 złr. — kr. w. a.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 18 złr. — kr. do 22 złr. — kr. w. a.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hamburg 11 kwietnia *(Pr.)*. Korespondent z Kiel do *Hamburger Nachrichten* dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że komisarz austryacki bar. Halbhuber na naleganie z Wiednia domagał się odesłania do Wiednia nadwyżek z zarządu Szlezwik-Holsztynu na rok skarbowy 1863 do kwietnia 1864. *(Presse* daje przy tym telegramie znak zapytania).

Kopenhaga 10 kwietnia. Wniosek połączonego obu Izb wydziału przyjęty został w Izbie wyższej a w niższej odrzucony; zatem projekt rządowy tyczący się ustawy zasadniczej, upadł w Radzie państwa. Rząd oświadczył, iż pod względem kwestyi konstytucyjnej, nic jeszcze niepostanowił. Sesya Rady państwa zamkniętą jutro będzie.

Londyn 11go kwietnia. Według urzędowego doniesienia z Bombaju z d. 6go b. m. Anglicy zdobyli 2go b. m. Dewandżiri w Butanie. Strata ich ich jest nieznaczna. — *Morning Post* mówi o posłuchaniu prywatnem bawiącego w Wiedniu p. Hutt, jakoby bardzo dla misyi jego korzystnem, nadmieniając, że mimo tego Hutt będzie miał wiele trudności do pokonania.

Rzym 10 kwietnia. Papież błogosławił palmy i rozdał je między członków ciała dyplomatycznego. Mnóstwo cudzoziemców było na procesyi w kościele ś. Piotra. Książe Persigny wysiadł w Civitavecchia, a dziś o 11ej rano przybył do Rzymu i wysiadł w pałacu poselstwa francuskiego.

Nowy Jork 31 marca. *(Köln. Ztg).* Według doniesień urzędowych, Skonfederowani pod jenerałem Lee uderzyli 25go na warownie Steadman i Askell leżące przed Petersburgiem (w Wirginii), zdobyli pierwszą z nich, ale w końcu wyparci zostali, straciwszy przeszło 3000 w zabitych i 1800 w jeńcach. Strata unionistów wynosi około 2000 ludzi. Lee uważa stratę wojsk południowych jako nieznaczną. Jenerał unii Shoffield donosi o obsadzeniu 21 marca bez wielkiego oporu miasta Goldboro w Karolinie północnej, podczas gdy Sherman donosi o zaciętych utarczkach, jakie zaszły od wyjścia jego z Fayetteville. Skonfederowani, chociaż znaczne zgromadzili siły, pobici jednak zupełnie zostali 21go pod Bentonville. Sherman nazywa skutek tej wyprawy świetnym. Cała siła jenerała Sheridana połączyła się z armią Granta. Lincoln, Grant i Sheridan mieli naradę wojenną w głównej kwaterze Granta. Wieści niepotwierdzone głoszą o nowych propozycyach pokojowych ze strony jenerała Lee. — Według półurzędowych doniesień z Meksyku, Covena pobił pod Veranos pułk francuskich strzelców konnych i kazał jeńców rozstrzelać. Francuzi posunęli się dnia 29 stycznia z Durango ku Chihuahua, ale się znów cofnęli, zastawszy to miasto silnie obsadzone. — Blokada Montevideo zniesioną jest od 22 lutego.

Doniesienie o usunięciu księcia Czerkaskiego z posady głównego Dyrektora Komisyi Spraw Wewnętrznych, nabiera coraz większej pewności. Wyjechał on do Petersburga, zkąd podobno nie wróci, jak niewróci ztamtąd Murawiew. Donoszą nam, że następcą Murawiewa w Wilnie ma być Potapow. *N. f. Presse* zamieszcza telegram z Petersburga (?) z 10go donoszący, że Murawiew odwołany został za liczne przeniewierzenia się. Już samo to wyrażenie służy za dowód, iż telegram nie może być petersburskim, gdyż tameczne telegramy przechodzą cenzurę rządową. Co się zaś tyczy przeniewierstwa, tego nie można zarzucać Murawiewowi. Okrucieństwo czy system polityczny, a rzeczywiście jedno z drugiem połączone cechowały go na Litwie, ale nie przedajność. Bogacą się pod nim podwładni urzędnicy, będący w znacznej części stekiem ludzi różnego rodzaju, bo jak np. donoszą do jednego z dzienników ze Żmudzi, w powiecie Rosieńskim do składu komitetu włościańskiego wchodzą: były wędrowny aktor, wiolonczelista z rzemiosła, trzeci jakiś były rękodzielnik; w Kownie jest urzędnikiem do szczególnych poruczeń w izbie dóbr państwa jakiś mierny malarz, który dostał urząd gdy nie mógł pędzlem zarobić sobie na chleb. Oczywiście, że ludzie, co nie z powołania lecz z potrzeby przyjmują urzędy, częstokroć starają się, aby nowy dla nich zawód przyniósł im największą korzyść. Nie można jednak samego Murawiewa obwiniać o przekupstwo lub przeniewierzanie. To co na nim cięży, wystarczy dla historyi, aby go odmalować najczarniejszemi kolorami.

Z powodu przerwy mostów na kolei północnéj, niedoszła nas dziś wieczór ostatnia poczta wiedeńska. Z południowéj poczty wyjmujemy, że *N. fr. Presse*, — która doniosła przed parą dniami, iż hr. Karolyi otrzymał polecenie żądania wyjaśnień od gabinetu pruskiego z powodu wyrażeń jenerała Roon ministra wojny, uczynionych w Izbie deputowanych co do portu w Kiel, — mówi dzisiaj, że p. Bismark już nadesłał do Wiednia zaspakajające oświadczenie co do owych słów ministra wojny. Wczorajsza *Vaterland*, która nas dopiero dziś doszła, zamieściła telegram z Berlina zaprzeczający, aby hr. Karolyi robił jakowe przedstawienia rządowi pruskiemu. *Vaterland* jest zwykle pruskim Monitorem w Wiedniu; to też dzisiejsza *Nordd. allg. Ztg* prawie tak samo jak *Vaterland* zaprzecza temu. Pisze ona bowiem: „Po dziennikach obiega teraz wieść, że rząd austryacki z powodu wyrażeń p. Roona w Izbie deputowanych, że odtąd port w Kiel będzie stałem siedliskiem marynarki pruskiéj, żądał od naszego gabinetu oświadczenia, a właściwie przeciw owym wyrażeniom protestował. Nie stawiając domysłów, ażali podobne kroki zamierzono w Wiedniu albo nie, można jednak przytoczyć, że dotychczas nie nadszedł tu żaden dotyczący objaw w téj sprawie ze strony gabinetu austryackiego“. Zdaniem *N. fr. Presse* p. Bismark usiłuje odjąć słowom jen. Roona wszelką donioslość polityczną. Szło mu o wykazanie, że flota pruska musi starać się, aby, jakikolwiek koniec wezmą układy o księstwa, flota pruska mogła znaleść dla siebie pomieszczenie w portach holsztyńskich. Rząd pruski uznaje współposiadanie Austryi, ale mniema, że już teraz może się sposobić na przyszłość na czas, kiedy stósunki księstw do Prus będą uporządkowane. *Nordd. allg. Ztg* występuje przeciw agitacyi w księstwach za Augustenburgiem. Z tego wnosićby można, że niezadługo książę ten otrzyma nakaz wyjazdu z Holsztynu. Według doniesienia berlińskiéj *Bank u. H. Ztg*, rząd pruski układa się z przedsiębiorcami angielskimi o urządzenie portu w Kiel jako portu wojennego.

Sprawozdanie z dalszych obrad adresowych Ciała prawodawczego w Paryżu, znajduje się w liście paryskim powyżej. Nic tu dodać nie możemy. *La France* mówi o doniesieniu *Gaz. weneckiej*, iż hr. Sartiges żąda odwołania swego z Rzymu. Wszelako nie ten dziennik pierwszy i nie sam jeden o tem donosił. Pisano nam już dawniej z Rzymu, że takie jest tam mniemanie. *La France* mówi, że nic takiego nie zaszło ostatniemi czasy, coby zmieniało stanowisko posła francuskiego w Rzymie, lecz nie stawia żadnego zaprzeczenia doniesieniu, iż hr. Sartiges żąda opuścić Rzym. Wobec obrad Izby nad stosunkiem Francyi do Rzymu, rząd cesarski nie mógłby odwoływać hr. Sartiges, ale to nie odejmuje prawdziwości, iż on tego się domaga.

Z Rzymu donoszą do Paryża, że tameczna municypalność podała się do dymisyi. Wielu oficerów miało wypowiedzieć posłuszeństwo ministrowi wojny Merode, gdyż ten domagał się od nich usług niezgodnych z ich charakterem. Persigny przybył do Rzymu 11go, a bawią już tam arcybiskup z Soissons i biskup z Nancy. Już dawniej półurzędowe dzienniki paryskie zaprzeczały, aby Persigny miał jaką misyę w Rzymie. Tymczasem słychać, że ma on objaśnić Ojca śgo co do zamysłów Cesarza Napoleona pod względem konwencyi wrześniowej.

Zmiana gabinetu w Portugalii zdaje się być wywołaną zawikłaniami wewnętrznemi. Przesilenie gabinetu zostaje choć w czasowym związku z przesileniem umysłów. Po długich latach pokoju wewnętrznego, na nowo objawiają się niechęci, a nawet zamieszki. W Macedo de Cavailleros miało nawet przyjść do zajść groźnych. Jeszcze przed odroczeniem Kortezów, minister spraw wewn. oznajmił w Izbie niższej, iż upoważnił tamecznego gubernatora do zażądania wojska i takowe już wyruszyło. *Journal de Commercio* mówi atoli, że w oddziale artyleryi wysłanym do Neudas Novas wybuchł bunt.

Correspondencia madrycka zaprzecza, aby król Franciszek Neapolitański wybierał się do Hiszpanii.

Oprócz ostatnich wiadomości telegrafowanych nam wczoraj o ruchach wojennych w Ameryce północnej, dokładniejsze lubo nieco dawniejsze szczegóły podajemy powyżej z Nowego Jorku o bitwie pod Petersburgiem. Tąż samą drogą nadeszły wiadomości niekorzystne dla Francuzów z Meksyku. W związku z tem zostają zapewnienia z Paryża, iż rząd oświadczyć ma w Ciele prawodawczem, iż wspierać będzie o ile można Cesarza Maksymiliana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. Wiedeń 12 kwietnia wieczór. Kolej północna 1795. — Akcye kredytowe 183·10. — Losy z r. 1860 93·55. — Losy z r. 1864 89·75. — Paryż 12 kwietnia. Renta 67·95.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

(N. 127) RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie

Na mocy pozwolenia Wysokiéj c. k. Komendy wojskowéj kraj. w Krakowie, jak opiewa reskrypt Prześw. c. k. Dyrekcyi Policyi miasta Krakowa z dnia 8 b. m. i r. Nru 5,068 w r. b. w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę kwestować będą uproszone Damy Towarzystwa Dobroczynności na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, w następujących kościołach:

1. w kościele katedralnym na Wawelu:
Zofia z hr. Branickich, hr. Potocka Arturowa;

2. w kościele N. M. Panny:
Amelia z Skrzyńskich jenerałowa Skrzynecka,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Euzebia z Kirchmayerów hr. Łosiowa,
Sobolewska z Gołaszewskich;

3. w kościele św. Barbary:
Zofia z hr. Rzyszczewskich hr. Wodzicka Franciszkowa,
Sobolewska,
z Deskurów Florkiewiczowa;

4. w kościele św. Wojciecha:
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Konstancya hr. Stadnicka;

5. w kościele św. Anny:
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska;

6. w kościele OO. Kapucynów:
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
z hr. Sołtyków Gorajska,
Olympia z Przygodzkich Machalska;

co Rada Ogólna podaje do powszechnéj wiadomości.

Kraków 12 Kwietnia 1865. (2549-1-2)

Prezes: ***K. Hoszowski.***
Sekretarz: ***J. Głębocki.***

Wydział Towarzystwa kasynowego w Krośnie

widzi się obowiązanym donieść, że wieczór muzykalny, na korzyść funduszu Kasy pożyczkowéj dla miejscowych rzemieślników założyć się mającéj, w połowie zaś na powiększenie Czytelni kasynowéj książek polskich, na dniu 12go Lutego r. b. w Kasynie tutejszem przez miłośników dany, po opędzeniu kosztów 54 złr. wynoszących, do teraz 116 złr. 50 cent. w gotówce czystego dochodu przyniósł.

Przy téj sposobności wynurzamy szczere podziękowanie panu N., który ten wieczór z prawdziwie artystyczną znajomością urządził, jako też łaskawym Paniom za tyle dokładne i staranne wykonanie programu — dodając przytem: „dziękujemy ślicznie za już, a prosimy bardzo o jeszcze!“ — niemniéj szczerze dziękujemy także wszystkim za tak łaskawy udział, a szczególnie szanownym sąsiadom i łaskawym sąsiadkom, którzy, pomimo zawieruchy, nawet o parę mil dość licznie na ten wieczór się zgromadzili, dowodząc i tym razem, że u nas ani trudu ani grosza nie żałują, gdzie o wsparcie dobroczynnego celu idzie. — W Krośnie ostatniego dnia marca 1865. (2541)

Dobra na sprzedaż.

Wieś Kociubińce wielkie, w obwodzie Czortowskim, obok Kopeczyniec, o pół mili od drogi murowanej Tarnopolsko-Czerniowieckiej z jednéj, a o ćwierć mili od drogi murowanéj Husiatyńsko - Kopeczynieckiej z drugiej strony, położona, mająca pola ornego, w najlepszéj podolskiéj glebie w większéj części wokoło folwarku zkoncentrowanego, około 1860 morgów — sianożęci około 250 morg. — lasu 450 morg. stawy dwa, jeden 110 morg. drugi 55 morgów, prócz tego propinacya z dwoma młynami i budynki gorzelniane, ekonomiczne i mieszkalne są po większéj części murowane. — Tabula zupełnie czysta, z kwalifikacyą i możebnością podziału na dwa osbne korpusy. W miejscu znajduje się kamień, piasek i glina na cegłę. (2542-1-6) T

Mający chęć kupienia może się zgłosić do Wgo ***Kornela Horodyskiego.***

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sekretnych syfilitycznych, zanieczyszczeniu krwi wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colber w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Galle w Warszawie w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u p. Rukera, w Krakowie u p. Bruno Mieczyńskiego. (2033--2.-)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie masz środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego jak Fosforan żelaza w płynie p. Leras, Doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniéjsi lekarze na całéj kuli ziemskiéj przyjęli ten środek jako niemający sobie równego przeciw *błednicy, lymfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia u kobiet, brakowi miesięcznéj regularności, upławom i chudnieniu, przeciw osłabieniu w chwili powrotu do zdrowia, gorączkom złośliwym, ubytkowi krwi* i zmienianiu się jéj pierwiastków normalnych. Produkt ten lekarniczy znosi bardzo prędko wszystkie powyższe choroby.

Skuteczność jego sprawdzona w szpitalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy od chorób epidemicznych i wogóle utrzymujący zdrowie w normalnym stanie. Jest to jedyny preparat żelezisty, jaki znieść może najdelikatniéjszy żołądek: nie sprawia on nigdy zatwardzenia, nie czerni on ust ani zębów. Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego i Wiktora Redyka* (dawniéj *Molędzińskiego;*) w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galli i Mrozowskiego;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera.* (2042-2-)

CENNIK NASION

sprzedających się w r. 1865

w BIÓRZE

ck. Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska,

dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.

zł. c.

Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Obersdorfskie, szczególniéj plenne, garniec złr. 1. z opakowaniem . . 1 6

Buraki czerwone pastewne, wielkie podłużowate, garniec cent. 90 . . z opakowaniem . . . . — 96

Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, garn. cent. 90 . . z opakowaniem . . . . — 96

(Wszystkie te trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).

Marchew pastewna angielska olbrzymia, biała, zielono-głowiasta funt centów 80 z opakowaniam . . . . . — 86

Rzepa angielska (turnips) funt . . . — 90 na morgę funtów 3.

Lucerna oryginalna francuzka, (Medicago sativa), na grunta żyzne i suche, bez opakowania, garniec . . . . . 4 —

Lucerna chmielowa (Medicago lupulina) — inaczéj *Koniczyna żółta* — udaje się na żytnim gruncie niezbyt piasczystem i suchym — wysiew na morgę austr. garncy 5—6, garniec 1 60

Koniczyna szwedzka, (Trifolium hybridum) na grunta zimne i wilgotne, wytrzymuje najsilniejszą zimę, z bujnym plonem . . . . 4 —

Siemie lniane oryginalne Rygskie — wysiew garn. 30—36 na morgę aust. garniec 1 10

Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec . . . . 2 —

Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec . . — 90
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec złr. 20 . . garniec . . . . . . — 65

Rajgras włoski (Lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . . — 63

Rajgras francuzki (Avena elatior) . korzec złr. 14, . . . garniec . . . . — 43

Psia trawa kupkowa (Dactylis glomerata) korzec złr. 20 . . garniec . . . — 63

Miodowa trawa, (Holcus lanatus) korzec złr. 6 . . . . garn. . . . . . — 20

Kostrzewa łąkowa (Festuca pratens.) na grunta wilgotne, szczególnie równie i łąki, korzec 20 złr. . . . . garniec — 63

Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 32, garniec po . . . . 1 —

Sporek (Spergula arvensis) wyborna roślina na zieloną paszę, na grunta suche — na morgę garn. 5 — 6, korzec złr. 18, garn . . — 60

Łubin żółty (Lupinus luteus) na grunta piasczyste, suche i wilgotne — na morgę garn. 16—20, korzec złr. 10, garn. . . . — 33

Groch francuski cukrowy, wczesny, zielony, gałązkowy, kwarta . . . . . . — 60

Kapusta centnarowa, nowa, wielka, grecka łut . . . . — 18

Kapusta największa późna, biała Tulnerska, łut . . . . — 20

Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.

Nasiona pastewne z produkcyi Kleczy - górnéj

znajdują się w Biórze Towarzystwa do nabycia, po cenach osobnym Cennikiem objętych, przy „Czasie“ i „Dzienniku Rolniczym“ rozesłanym, który na każde żądanie może być dostarczony.

Dla dogodności kupujących, wyszczególniają się tutaj ceny

Mięszanek, jako najwięcéj poszukiwanych:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10, korzec 7 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta cokolwiek lepsze, na morgę garncy 8, korzec 9 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 15 złr. — Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, wysiew średni od 6 — 8 garncy, korzec złr. 24. — Nr. V. na najlepsze grunta, na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 32. Nr. VI zastępująca koniczynę, na morgę garncy 4, korzec złr. 44 w. a.

W razie przesyłki, za **opakowanie** w płótno, dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a. — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, od korca cent. 90 w. a. — w drelich po złr. 1 w. a. (2415-4-10) T

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

PASTILLES ET POUDRE DU Dr. BELLOC

Liczne doświadczenia, dokonane w szpitalach paryzkich dowiodły, że **Pastylki i Proszek** *Dra Belloc,* jest nieocenionym środkiem *w cierpieniach nerwowych żołądka i kiszek, i w nadzwyczaj trudnem trawieniu.* Po kilku dniach użycia tego środka ustają *boleści żołądka chroniczne i uporczywe zatwardzenie zadawnione,* a *apetyt zwykły, wraca.* Wynalazca tego proszku, którego użycie nigdy zaszkodzić nie może, uzyskał zaszczytne pochwały paryzkiej akademii medycznéj. (2031-7-)

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego i Mrozowskiego; — i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, — Rukera we Lwowie — i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Porter angielski,

butelkowany, (2482-3-6) T

w HANDLU ***R. Zawadzkiego***

w Rynku głównym.

1 Butelka zwyczajna 37 centów,
1 dto mała . . 27 „
w większych partyach niższe ceny.

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 15 kwietnia r. b.** nastąpi, sprzedaje po 2 złr. 50 cent. w. a. wraz ze stęplem Dom Handlowy pod firmą:

Jan Bartl w KRAKOWIE. (2515-3-5) T

Kantor w głównym Rynku yod L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).



Zabezpieczona ochroną marki i wzoru c. k. wyłcznie uprzyw.



POMADA Tannochinin
do rośnięcia włosów.

Wieczorne wydanie Nru 153 dziennika „Neue freie Presse“ zawiera pod rubryką: „Gazeta rękodzielnicza i przemysłowa,“ następujący uwagi godny artykuł:

Pomada „Tannochinin“ do rośnięcia włosów *Ignacego Pserhofera,* aptekarza w Ottakring, nowy artykuł wywozowy.

W zeszłym roku przybył pan *Federico Silva* z Buenos Ayres w południowéj Ameryce, w towarzystwie swojéj familii do Wiednia, celem zasięgnięcia rady lekarskiéj pana profesora *Hebry* jako i w tych odległych krajach słynnego dermatologa. Pan Profesor poradził mu na nieustające wypadanie włosów, powstałe z powodu słabości głowy, użyć Pomady „Tannochinin,“ o któréj skuteczności następujący w naszych rękach znajdujący się list daje bardzo chlubne świadectwo:

P. T. Polecona mi przez pana profesora Hebrę Pańska ck. wyłącznie uprzywil. Pomada „Tannochinin“ okazała się dla mnie i dla mojéj żony tak bardzo skuteczną, że postanowiłem zaprowadzić takową w moim kraju; polecam przeto Panu pod adresem mego domu *Federico Silva w Buenos-Ayres w południowéj Ameryce* przesłać tymczasem na pierwszą próbę tysiąc słoików i t. d.

W Czerwcu 1864 r. *Federico Silva* w. r.,
Consul de la republica oriental del Uruguay „Roma.“

Jak słyszeliśmy, została od tego czasu znaczna ilość téj Pomady „Tannochinin“ przesłaną do południowéj Ameryki, gdyż okazała się szczególnym środkiem zaradczym przeciw słabościom skóry na głowie, w tych gorących krajach często się wydarzającym. — Także i u nas został kosmetyk ten od wielu już lat bardzo poszukiwanym artykułem W naszych rękach znajduje się wiele chlubnych zaświadczeń, w których nietylko prędka skuteczność téj Pomady znajduje zasłużone uznanie, lecz i cena słoika ze względu na wielką jéj ilość, jako bardzo niska, uznaną została.— Chociaż przy tak wielkiéj ilości środków do rośnięcia włosów, jakie codziennie bywają ogłaszane, na takie wychwalania jesteśmy nieco niedowierzającemi, właśnie zdaje się nam, że Pomada „Tannochinin“ z wszelką słusznością powinna na nasze zaufanie zasługiwać. Nadspodziewane skutki uzyskane chininą codziennie przez sztukę lekarską, nie powinnyż prawie z pewnością dozwolić przypuszczenia, że ta Pomada, któréj główną częścią składową jest właśnie chinina, w razie osłabionéj siły produkcyjnéj skóry na głowie użyta, również tak błogie skutki sprowadzić zdoła? Podług doniesień nam udzielonych, Pomada „Tannochinin“ należycie użyta zapobiega zawsze, trwale i w najkrótszym czasie wypadaniu włosów, a przy dłuższem używaniu tworzy w wielu wypadkach nowe i trwałe włosy.

Posiada przytem wszelkie własności szczególnéj Pomady w ogólności, gdyż wyrabia się z najczyściejszych tłuszczów, ma zapach bardzo przyjemny, i nadaje włosom najpiękniejszy połysk i jak największą gibkość. Oprócz tego i zewnątrz wygląda bardzo elegancko, tak że i na najbardziéj eleganckiéj toalecie może się znajdować jako prawdziwa ozdoba; sądzimy przeto, że możemy jéj wróżyć jak największy odbyt.

Cena słoiczka 2 złr. 50 c., — opakowanie 20 c.

Główny Skład rozsyłający u właściciela przywileju „***Ignatz Pserhofer***, Apotheker in WIEN, Ottakring.

Na prowincyi utrzymują: **w Krakowie** p. ***L. Janowski*** i p. ***J. Jahn,*** — we Lwowie p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt. i p. *A. Steifa Synowie,* — w Czerniowcach p. *Ign. Schnirch,* — w Tarnowie p. *Józef Jahn.* (2338-7 12) T

Ważny środek domowy

niezbędny dla każdéj familii domowéj z małemi dziećmi, szczególniéj na wsi, gdzie doktor i apteka oddalone są, na niebezpieczne zapalenie gardła i na koklusz.

Biały Syrop piersiowy,

dostatecznie znany ze swych szczególnych własności na *zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienia, koklusz, zapalenia gardła, katary i zapalenia krtani i gardziela, w początkowym i chronicznym katarze piersi i płuc, na plucie krwią, dychawicę.*

tylko

przez ***G. A. W. Mayera* w Wrocławiu,** (wynalazcę i wyłączonego fabrykanta wyrobiony) utrzymują prawdziwy w flaszkach oryginalnych, po cenie: Flaszka po 3 złr., pół flaszki 1 złr. 50 c. — z opakowaniem o 20 c. więcéj. —

W Krakowie jako główny Skład na całą Galicyą p. ***E. Stockmar,*** aptekarz „pod Złotym słoniem,“ oraz p. ***Hegenberger,*** aptekarz „Pod koroną“ i p. ***Miczyński,*** aptekarz „Pod Gwiazdą, — w Zaleszczykach p. Józef Kodrębski. (2488-2-) T

200.000 złotych.

100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000, 600, 500, 400, 300, złr. są do wygrania w 148 wielkiem:

Losowaniu wygranych Państwa

wolnego miasta Frankfurtu n. M. — Oryginalne losy, (nie promesy) na ciągnienie dnia **24go i 26o Maja** odbyć się mające, kosztują po **6 złr.,** ½ **losy 3 złr.,** ¼ losy złr. 1 50 cent. i są do nabycia pod adresem, (2551-1-4) T

„C. P. Hahn,
Haupt - Loose - Depot in Frankfurt a M.“

Sklep

wraz z składem, piwnicami i urządzeniem sklepowem, tudzież 2 pokoje z kuchnią, w Bochni, pod N. 16 w najcelniejszem miejscu, w Rynku, położony, jest od 1 Czerwca 1865 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość na miejscu (2508-1-3) T

MASZYNISTA,

Polak, mogący się wykazać dobrem świadectwem swej czynności w fabrykach Cukru, może znaleźć stałą posadę. — Zgłosić się do *Administracyi „Czasu.“* (2535-2-2)

WIEŚ,

o milę od Krakowa, jest z wolnéj ręki do sprzedania, lub do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość w Adminstracyi „Czasu“. (2446-4)

Losy na raty,

w połączeniu z **grą wspólną** za wpłatą przez 10 lub 20 miesięcy na partye po 25 rozmaitych losów.

Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 17 ciągnień z głównemi wygranemi po **250.000, 220.000 i 200.000 złr.** wal austr.

Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 15 kwietnia, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranej. (2489-5-6) T

Losy te utrzymuje i poleca:

Maurycy Blau,

Kantor wymiany przy Rynku głównym N. 51.

Dr. Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi

A. Rosenberg

w Krakowie na Stradomiu pod l. 14 leczy jak dotąd **za pomocą elektryki** wszelkiego rodzaju zparaliżowania i słabości nerwowe. Ordynuje codziennie od godziny 3-ciej do 5-tej po południu.

!!! DOBRA !!!

w Galicyi sześć mil od Lwowa odległe, przy kolei żelaznéj Galicyjskiéj Karola Ludwika położone, składające się z miasteczka i kilku wsi, z objętością posiadania dworskiego 2067 morgów, z pałacem o piętrze w stylu gotyckiem, z parkiem angielskim, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, domem czynszowym, z domami do szynku i zajazdu, dwoma młynami wodnemi, gorzelnią, browarem i suchemi dochodami, są z wolnéj ręki do sprzedania. Dworzec kolejowy jest w środku tych dóbr. Na majątku tym, prócz pożyczki 16.000 złr. na rzecz kasy Oszczędności, żadne inne długi nie cięża. Cena jest 240.000 złr. w. a. Bliższéj wiadomości udziela Adwokat Polański we Lwowie i Adwokat Waygart w Przemyślu. (2499-1-6)

APTEKI

w Galicyi lub Bukowinie poszukuje się do kupienia, lub téż do wydzierżawienia, mającéj ogólnego dochodu 5 - 6 tysięcy r. w. a.

Bliższa wiadomość w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (2511-3-3)

Rękawiczki, Krawatki, Szaliki,

Bandaże i Pasy,

Skarpetki, Kamasze.

WIELKI ZAPAS

gotowéj bielizny mezkiéj, damskiéj i dziecinnéj,

ręczną robotą szytéj, własnego wyrobu, podług najświeższéj mody paryzkiéj, jak również **wielki wybór**

Sznurówek paryzkich

polecam szanownym osobom, oznajmiając, iż przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju białe szycie ręczne, podług żądania szanownych zamawiających. (2416--6) T

Józef Czynciel w Krakowie.

Kufry, Kuferki, Torby i Torbeczki.

Tylko za 1 złr. 50 c.

za ćwierć.losu, 3 złr. za pół-losu, a 6 złr. za cały los (nie promesy), — **może każdy wziąść udział**

w Frankfurtskiem losowaniu pieniężnem,

zaczynającem się dnia **24 Maja** r. b. i przez rząd urządzonem i zaręczonem, w którem wygrane po złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, itd. w przeciągu sześciu miesięcy paść muszą. Wygrane zostaną wypłacone w 14 dniach po ciągnieniu w srebrnych talarach, pomimo, że wpłaty mogą być uskutecznione i w banknotach austryackich. Tak wygrane jak i losy bezpłatne zostaną przesłane udział biorącym bez żądania; również udzielają się urzędowe plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. Uprasza się względem kupna tych losów udać się wprost do domu bankowego

„A. Grünebaum

Schäfergasse 11, nächst der Zeil, in **Frankfurt a. M.**

Uwaga. Podług życzenia udział biorącego zostanie każdemu podług planu przesłany los bezpłatny lub zwrócona zapłacona wkładka, jeżeliby na jego los w ciągu sześciu ciągnień nie padła żadna wygrana. (2550-1-13) T

Państwo Jasienica,

stacya pocztowa w Sanockim obwodzie, **potrzebuje strycharza do wyrabiania i wypalania Dachówek.** Właściciel mieszkający obecnie w Krakowie w Rynku Nr. 31 wzywa pretendentów do rozmowy o warunki kontraktu. — Kraków dnia 6 Kwietnia 1865 (2530-2-3)

Ktoby posiadał **Obligacye indemnizacyjne** na imię Wgo ***Karola Holcera,*** w Budach wystawione, temu ofiarujemy w zamian Obligacye indemn, równéj wartości nominalnéj i stósowną dopłatę.

Również **Subjekt** dobréj konduity, władający językiem polskim i niemieckim, a uzdolniony zarówno do Ekspedycyi, jako też do robót komptoaryjnych, — znajdzie umieszczenie w naszym Handlu korzennym.

Oferty upraszamy franco: (2493--3)

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi, leczy za pomocą **Elektro-Magnetyzm** następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

gościec, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, rew twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedyńczych członków; słabości szpiku pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2015-13)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się panom Prenumeratom miejscowym: Protokół posiedzenia połączonych Oddziałów Izby Handlowo-Przemysłowéj, z dnia 11go stycznia 1865.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 12 kwiet.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	467	459
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142
Talary prs. za 100 tal.	163	160
Banknoty prus. 150 zł.	93	92
Srebro nowe austr. .	107¾	106¾
Dukat	5 21	5 11
Napoleon d'or . . .	8 85	8 70
Półimperyały rosyjs.	9 7	8 92
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	75½ —	74½ —
Oblig. indem. „	76⅔ —	75⅔ —
Ak. k. gal. bez kupon.	215	212

Wiedeń 12 kw. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki	71	60
5% Pożyczka narod.	76	30
Akcye banku wied.	795	—
„ „ kred.	183	—
Losy 5% z r. 1860 .	93	40
Srebro	106	75
Londyn 10 fnt. szter.	109	40
Dukat pojedynczy	5	16½

Wiedeń 11 kwie.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 10	67 —
„ Pożyczka narod.	76 40	76 30
„ Metaliki na m. k.	71 65	71 60
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ czeskie	93 —	92 75
„ „ „ węgiers.	74 85	74 50
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 50	74 —
„ „ „ bukow.	71 —	70 50
„ „ „ siedmgr.	70 50	70 15
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 80	87 70
4% Galicyjskie . . .	72 —	71 50
5½% Węgiersk. los.	78 50	78 —
5% Boden Cr. austr.	94 50	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 50	161 —
„ „ „ 1854	88 25	88 —
„ „ „ 1860	93 50	93 40
„ „ „ 1864	89 50	89 40
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 25	126 —
„ tryest na 4½%	114 —	113 50
„ żegl. par. na D.	86 75	85 25
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 —	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .		27 25	27 —
„ hr. St. Genois .		27 25	27 —
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 25	14 75
„ Rudolfa. . . .		11 75	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		795	794 —
Zakładu kredytowego		182 30	182 20
Zeglugi par. na Dunaju		488 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan.		179 50	179 30
„ rządowej fr.-a .		192 90	191 90
„ zachodniej c. El.		135 50	135 —
„ Pardubickiej .		123 50	123 25
„ Południowej .		242 —	241 —
„ Galicyjskiej . .		214 —	213 75
Czerniowiec. zwpł. 35%		57 —	56
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	4	93 75	93 50
Augsg. 100 zł. nr.	4½	91 80	91 70
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	92 —	91 90
Hamb. 100 mark.	4	81 85	81 75
Londyn 100 fun.	5	109 50	109 40
Paryż 100 frank.	4	43 50	43 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 19	5 19
„ „ obrączk.	5 19	5 18
Złoto *al marco* . .	5 20	5 18
Napoleondory . . .	8 76	8 75
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 16	9 12
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	11 04	10 96
Imperyały rosyjskie	9 —	8 96
Srebro	107 50	107 —
„ kupony . . .	107 50	107 —
Talary związkowe .	1 61½	1 60½
Pruskie bilety kas. .	1 62½	1 62

Lwów 8 kwietn.		
Dukat	5 23	5 16
Półimperyał rosyjski	8 99	8 85
Rubel srebr. rosyjski	1 74	1 70
Talar pruski	1 64	1 62
Listy gal. b. kup. w. a.	70 70	69 70
„ „ „ m. k.	74 31	73 34
Obligi indem. b. kup.	74 55	73 73
Akc. kol. gal. b. kup.	215 17	213 83

Warsz. 11 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 88	88 38
kupon. „	—	— 12⅞
Listy zast III okr. „	14 17	14 14
kupon „		— 18⅙
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 50	— —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	82 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 25

Wrocł. 11 kwiet.		
Banknoty austryac. .	92¾	92¼
Polskie bilety bank. .	80 7/12	80 1/12
„ Listy zastaw.	75½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 11 kwiet.	
Renta 3%	67 80

Londyn 10 kwietn.	
Konsole	91⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*